Nr. 81. Niedziela, 8 Kwietnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 6 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany dr. baronie Schenk!

Nie widzę się zniewolonym przychylić się do Pańskiej prośby o zwolnienie z urzędu Mego Ministra sprawiedliwości i zapewniam Pana o Mojem pełnem zaufaniu.

Laxenburg, dnia 4 kwietnia 1917.

Karol w. r.

Clam-Martinic w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 marca b. r. nadać najmiłościwiej srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela, woźnemu Antoniemu Misztakowi w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

P. Minister skarbu zamianował kasyera krajowej kasy skarbowej we Lwowie, Jana Durskiego i kasyera filialnej kasy krajowej w Krakowie, Edwarda Chmielarczyka, starszymi kasyerami w krajowej kasie skarbowej we Lwowie.

P. Namiestnik zamianował sekretarza powiatowego, Adama Kucharczyka, adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych Namiestnictwa, a kancelistów Namiestnictwa, Emila Krzyściaka i Jana Piechaczka, sekretarzami powiatowymi.

P. Namiestnik przeniósł sekretarza Namiestnictwa, Stanisława Gawła ze Lwowa do Turki; komisarzy powiatowych, Adama Miłaszewskiego z Mielca do Sanoka, dr. Edwarda Zontaka z Turki do Lwowa, Artura Loreta z Żydaczowa do Myślenic, Jerzego Muszyńskiego z Myślenic do Mielca, Władysława Łopuszańskiego z Sanoka do Lwowa, Maryana Jaworskiego ze Lwowa do Bóbrki, Tadeusza Nowackiego z Dąbrowy do Kałusza; koncypistów Namiestnictwa, Józefa Korneckiego z Brzeska do Dąbrowy, Jana Puchalskiego z Bóbrki do Żydaczowa, dr. Jacka Wisłuckiego z Kamionki Strumiłowej do Lwowa, Stanisława Skaleckiego z Kałusza do Brzeska.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami, praktykantów sądowych: Seweryna Sołtysika, Michała Wojasa, Maryana Tokarskiego i Stanisława Łukawskiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 kwietnia 1917.

Przepiękna tradycya religijna odżyje dziś w pełnym blasku.

Dobiegają kresu dni Wielkiego Tygodnia poświęcone rozpamiętywaniu męki Chrystusowej. Maluczko już a zabrzmi pieśń Zmartwychwstania: *Resurrexit, sicut dixit!*

Spragnieni jej jesteśmy bardzo, bardziej niż kiedykolwiek, oddawna. Spragnieni jej jesteśmy, jak balsamu, który zagoiłby rany nasze; spragnieni, jak przerażony ciemnościami nocy wygląda świtu.

Wielu widzi u stopni grobu Chrystusa osobisty swój smutek i troskę. Czy winić kogo o to? Wojna tyle już pochłonęła ofiar, a niewiadomo, ile żądać ich jeszcze będzie. To tak zawsze w wielkich chwilach, gdy duchem ludzkości wstrząsnie dreszcz dziejowego przesilenia.

Kiedyś jednak historyk od daty naszych obecnych przeżyć zaznaczy może początek nowej świetlanej epoki. To, co przyszło, przyjść musiało. Zawiele już zaduchu było w świecie; narodom tchu nie stawało, opadały im ramiona, ustawały nogi w pochodzie do mety. Znamy dobrze zdarzenia, które wywołały wojnę. Ale to były tylko wykładniki ogólnego stanu, wskazujące, że coś w olbrzymim organizmie świata zepsuło się, zostało zachwiane, ogólne pociągając za sobą schorzenie. Więc chociaż tyle cierpień zadała nam wojna dzisiejsza, nie wolno jej złorzeczyć. Któż może rościć sobie prawo wglądania do księgi, w której zapisuje swe wyroki Opatrzność? Któż zdoła przejrzeć zasłony przyszłości? Któż twierdzić może, iż ona dalsze gotuje próby? Czyż raczej nie zapowiada wszystko, że przyjdzie nam odetchnięcie pełną piersią, otworzy się pole pracy rozleglejszej, pełniejszej, bardziej — niż dawniejsza — owocnej?

Naród nasz tem utrzymał się przy życiu, iż czarne duchy ciemności nie zdołały znaleźć doń przystępu. Przez tyle lat dziesiątek! Były zaś wśród onych lat także takie, że krew ścina się w żyłach na samo ich wspomnienie. Nie zmógł nas przecież, boufaliśmy zawsze w przyjście dni lepszych.

Nazbyt ufamy w granitowy hart polskiej duszy, by przypuścić także jej załamanie się w sobie w chwili obecnej, może już bliższej tryumfu, niż przeczuwamy. Zapewne: cierpienia jej są wielkie, ale też cel tak wielki odsłonił się przed nią, iż większego nie ukazano jej, od kiedy Rzplita runęła.

Pamiętnym aktem listopadowym Mocarstwa centralne powołały do życia Polskę wolną i niepodległą w uznaniu słusznych praw jej do życia i w uznaniu tego stanowiska, jakie zajęli Polacy wśród wojennego zamętu. Wielkoduszność sprzymierzonych Monarchów wystąpiła na przekór złym duchom historyi współczesnej jako wskrzesicielka narodu, który nie zasłużył na to, by dalej był

---

1)

Stanisław Wasylewski.

Szary Lwów.

(Franciszek Jaworski: O szarym Lwowie. Z przedmową Ludwika Finkla. Z 18 rycinami. Lwów. H. Altenberg. G. Seyfarth i Sp. 1917.

I.

Jakże bardzo brak dziś właśnie Ciebie, o najmilszy z dziejopisów Lwowa! Dziś, gdy wedle wyrażenia poety „historya chodzi po ulicach“ a każda kostka bruku łyczakowskiego chciałaby się do syta wygadać przed historykiem. Umiałeś, jak nikt inny, słuchać tych pogardzanych opowieści, a mury, bruki i dokumenty nie miały przed Tobą tajemnic i zdradzić Ci nieraz musiały to, czego zazdrośnie dotąd strzegły przed historyą.

Franciszek Jaworski miał przedziwne „czujące wiedzenie“ przeszłości. We wszystko, o czem pisał serce wkładał, a co z pod jego pióra wyszło promieniało blaskiem talentu. Choć taki malutki był to drobiazg czasem: ot, drobny zapisek wygrzebany w fascykule aktów grodzkich i ziemskich, sztych stary, wydobyty z Archiwum, opowieść o medalu nieznanym, czy zapomnianym pierścieniu, lub wreszcie wyczytana w gazecie notatka o facyacie rudery, którą gdzieś tam na przedmieściu zburzyć kazała racya stanu kamienicznika. Jaworski powiedział szaremu Lwowu, że ma za sobą — przeszłość. Gdy Kubala i Łoziński odtwarzali historyę kresowego grodu w dostojnem słowie wielkich dokumentów dziejowych, on stał się historykiem dnia szarego i ludzi z tłumu. Przedmieścia, ulice i domy, które jako żywo nic o swej przeszłości nie wiedziały — obdarowywał wspomnieniami historycznemi. Wstawali z mroku niepamięci ludzie dotąd nieznani, nobilitowały się, podniesione do rzędu pomników historycznych, trójokienne kamienice.

Gdzieżby kto przypuszczał, że taką, romantyczną zgoła historyę kryje wśród jarów swych Pohulanka, albo, że tyle rzeczy dziwnych działo się na Kleparowie. Jaworski powiedział ci wszystko: Tu mieszkał ongi i tak długo ks. Józef Poniatowski, tam znowu, w pałacu Józefy z Komorowskich Ulenieckiej, później Biesiadeckich, bawiła bohaterka „Maryi“ Gertruda Komorowska. Trochę inny był ten Lwów, w którym mieszczanin żaden bez pocztu zbrojnych pachołków nie wybrałby się w okolice dzisiejszych Bajek, i w którym król Jan III, stojąc obozem na górnym Łyczakowie zasnąć w nocy nie mógł, tak niesamowicie wilki wyły bowiem pod obozem. Inny był też nieco Lwów w czasach, gdy humanista sławetny a człowiek bardzo nieszczególny Filip Kallimach zaszedłszy niebacznie do „gospody pod zieloną wiechą“ zakochał się w lwowskiej szynkareczce i rymy łacińskie układał na jej cześć. Albo ów rycerz błędny Guilbert de Lannoy, co to bawił w poselstwie u króla Władysława Jagiełły i tańczył ochoczo z kędzierzawemi Ormiankami na lwowskiem wtedy także „śpiewającem przedmieściu“. Czyż trzeba dalej przypominać. Szkice Jaworskiego o „Lwowie starym i wczorajszym“ są przecież niezapomniane.

A oto *opus postumum* mamy przed sobą: białe płaty korekty „Szarego Lwowa“ w ostatnich przedśmiertnych godzinach leżały przed autorem. Mozajka poszukiwań pracowitych i zarazem dokument doskonały metody odtwórczej, talentu pisarskiego a nadewszystko: ukochania namiętnego spraw i ludzi dawnych. Każdy z obrazków ma urok osobny, każdy czem innem wdzięczy się do czytelnika. Gdzieżby patentowanemu historykowi chciało się imać takich np. drobiazgów jak ów pod tyt. „Filozof i teściowa“. A przecież nie o byle kogo chodzi: Głośny humanista i filozof, tłumacz Arystotelesa, Sebastyan Petrycy wodzi się latami po sądach lwowskich ze swoją straszliwą teściową, której boi się więcej, niż bestyi apokaliptycznej i mąk czyścowych. Toczy się proces uporczywy o spadek po zmarłej żonie, o inwentarz pozostawionych nieruchomości, a choć filozof w prawie starożytnem jest uznaną w świecie powagą, przecież teściowej nie mógł dać rady. Z humorem opowiada o tem wszystkiem Jaworski, nie omieszkawszy na końcu dodać, że szło tu w pierwszej linii o tę kamienicę, w której po wiekach później szynkował piwo — Tomasz Najsarek.

Szczególną wartość mają w tej ostatniej pracy Jaworskiego studya z dziedziny mało tykanej przez historyków, z zakresu dawnej sztuki lwowskiej. Do najciekawszych należy rozprawka o Arcybiskupie lwowskim wieku XVIII. Hieronimie Sierakowskim, dziwnego autoramentu entuzyaście sztuki kościelnej, który niszczył z pasyą pomniki sztuki gotyckiej i renesansowej, aby w ich miejsca stawiać dzieła baroku („Na drewnianych skrzydłach“). Za czasów Sierakowskiego wnętrze archikatedry lwowskiej straciło wszystkie cenne dawne dzieła sztuki i nabrało charakteru barokowego. Jaworski na podstawie aktów kapitulnych i innych dokumentów roztacza przed czytelnikiem szczegółowy obraz tych dziwnych praktyk, które ks. Arcybiskup czynił w najlepszej, ale niestety, najfałszywszej intencyi. Kazał rozbijać, łamać i niszczyć świetne twory starej sztuki złotniczej Lwowa. Z rozkazu jego zmieniał się też nieraz nawet czcigodny wygląd architektoniczny bazyliki lwowskiej. Oto co pisze o tem Jaworski:

> „Była za katedralną absydą od strony ulicy Halickiej na sam środek ulicy wysunięta przechodnia kapliczka Domagaliczów. Sześć kroków w kwadrat było jej powierzchni, trzydzieści ludzi zaledwie mogło tam stanąć ramię przy ramieniu, ale było to szarego Lwowa miejsce święte świętych, tak jak Ostra Brama w Wilnie, jak obraz u bramy Floryańskiej w Krakowie. Rozmodlona i rozśpiewana, dniem i nocą zawsze świecąca.... była ta kapliczka, jakby sercem Lwowa, pociechą w jego smutkach, ochroną w nieszczęściu, tarczą w utrapieniu.
>
> I to serce wydarł arcybiskup w imię porządku i jednolitości nabożeństwa. Obraz Matki Boskiej przeniósł do głównego ołtarza, kapliczkę wśród jęków ludu kazał rozrzucić“.
>
> „Były w samem prezbyteryum dwa ołtarze. Jeden wystawił Herburt Odnowski, alabastrową rzeźbą wyłożył arcybiskup Solikowski, drugi wzniósł hetman Stanisław Żółkiewski na prochach swego ojca.
>
> Oba zmiótł wicher barokowego modernizmu.
>
> Była w środku kościoła „Skałka“ taka, jaką widać do dzisiaj w krakowskim kościele Maryackim. Trzymano tam „Sanctissimum“, a u stóp kazał się pochować arcybiskup Jan Sieniński (1582), w nadziei, że odkupi grzechy swoje, gdy po jego prochach deptać będzie przechodzień.
>
> Skałkę i pomnik kornego biskupa kazał wyrzucić arcybiskup Sierakowski“.

Było tego razem kilkadziesiąt nagrobków rzeźbionych, szereg ołtarzy cechowych, obrazy i tablice z inskrypcyami, pomniki, ambony, konfesyonały. Natomiast miał ks. arcybiskup Sierakowski inną zasługę: Oto stwarzając na miejsce zniszczonych nowe przybory kościelne, i dzieła sztuki podniósł ogromnie rękodzielnictwo, złotnictwo i kamieniarstwo lwowskie, które to cechy miały ogrom pracy i zatrudnienia w fabryce arcybiskupiej.

Historyi dawnej sztuki lwowskiej dotyczą dalej w „Szarym Lwowie“ małe obrazki, jak ten miły bardzo o cechu sztuki malarskiej, który powstał w XVII. wieku, a do którego należał między innymi głośny później zagranicą Jan Ziarnko (w „Chimerze“ pisał też o nim Miriam) — dalej ciekawe i pracowicie odtwarzane biografie kamienic lwowskich („Znikający Lwów“),

(Dokończenie nastąpi).

przychodniem we własnym domu, sługą pod własną strzechą.

Zdało to się jakby odchylenie kamienia zamykającego mogiłę, a teraz naszą rzeczą dokonać dzieła do reszty, kamień odwalić i zmartwychwstałą Ojczyznę poprowadzić ku nowemu życiu.

Zmartwychwstała! Przypomnijmy sobie tylko, ile to pokoleń żyło i cierpiało i znojnie krok po kroku kierowało się ku onej mecie, a kładło się do mogiły nie obaczywszy, czego tak bardzo pożądali. Przed oczyma dopiero naszemi cud ów się dokonywa.

Tajemnica Zmartwychwstania Pańskiego niechaj nas ukrzepi. W niej znajdźmy źródło sił nowych. Cierpienia nasze sami kiedyś błogosławić będziemy, nagrodę biorąc z rąk Boga i historyi, a wdzięczność przyszłych pokoleń nie zapomni, iżeśmy utorowali bolem i ofiarą drogę ich wolności.

W to wierzyć i o to modły zanosić w tegoroczną Wielkanoc, jest obowiązkiem narodowym.

Sytuacya wojenna.

W r. z. już w pierwszych dniach kwietnia rozpętała się straszliwie zawierucha wojenna na wszystkich głównych frontach. Na przedpolach twierdzy Verdun druzgotała armia niemieckiego następcy tronu coraz nowe masy francuskich rezerw, zabierając nieprzyjacielowi zarówno po wschodnim, jak zachodnim brzegu Mozy codziennymi atakami to ten, to ów punkt oparcia.

Na wschodniej widowni wojny parł nieustanny nacisk prawie 30 dywizyj rossyjskich na rozległy odcinek grupy generała feldmarszałka Hindenburga na północy od strefy błotnistej. Ataki, jak wiadomo, nie zyskały powodzenia. Co najmniej 140.000 Rossyan przypłaciło je życiem, aż w końcu cała impreza musiała być poniechana.

Także Włosi wytężali wszystkie swe siły. Na słynnym płaskowyżu Doberdo, w odcinku Judikaryi i na południowych tyrolskich górach granicznych, atakowali z niesłychaną zaciętością w nadziei, że uda się przecież pokonać przeciwnika i front jego przełamać. Nie udało się jednak.

Po tegorocznych przygotowaniach wiosennych i ciągłych zapowiedziach czwórporozumienia należało spodziewać się, że wiosna 1917 r. zaznaczy się jeszcze energiczniejszą i rozleglejszą ofenzywą aliantów. Rzecz więc osobliwa, że po tem wszystkiem dowództwo nieprzyjacielskie dotychczas nie przystąpiło do zrealizowania swych zapowiedzi, nie ruszyło z miejsca machiny, nad którą od jesieni r. z. pracowało tylu maszynistów.

Tylko na froncie zachodnim pomiędzy Arras i Soissons szaleją dzień po dniu gwałtowne walki, w których Anglicy i Francuzi, tysiące ludzi tracąc w morderczych bojach, zabierają kawałkami teren, z którego dobrowolnie ustąpiła armia ks. Ruprechta. Niemieckie straże tylne stawiają zaciekły opór, ilekroć nieprzyjaciel natrze na nie. I przyznają to jego sztaby, że opór ów ciągle rośnie w miarę zbliżania się staré do linii St. Quentin-La Fere-Laon. Tak więc Nivelle i Haig znaleźli się wobec niezbyt ponętnego zadania: grozi im marnotrawienie czasu i trudu na mitręgę drobnych stosunkowo bitew bez związku strategicznego, bez wpływu na ogólną sytuacyę.

We Włoszech górnych zapanowała, pomimo uspokajających głosów prasy, powszechna panika z powodu niebezpieczeństwa inwazyi austro-węgierskiej. Rada ministrów w Rzymie, w obecności Cadorny, zajmowała się w ub. tygodniu tym przykrym przedmiotem i doszła do przekonania, że należy poczynić jak najgruntowniejsze przygotowania, celem odparcia ofenzywy, gdyby została podjęta. Tak więc wygląda owa „zdobywcza wojna“ Włoch dla „wyswobodzenia ziem włoskich“ z pod obcego panowania; wojna, która już w przyszłym miesiącu da Cadornie możliwość obchodzenia dwuletniego jubileuszu „powolnego, lecz pewnego pochodu naprzód“.

Na froncie rossyjskim ani rusz nie mogą dotąd ujawnić się tytaniczne siły, które przeciw mocarstwom centralnym wyprowadzić ma rewolucya z inicyatywy Buchanana. Wojska do niedawna carskie tracą jeden punkt oparcia po drugim, nieudolnie odpłacić nawet pięknem za nadobne. Onegdaj straciły silnie umocniony przyczółek mostowy Toboł na zachodnim brzegu Stochodu na północy-wschód od Rudki. Tem samem stracili Rossyanie jedną znów, a świetnie przygotowaną bramę wypadową dla ewentualnych ataków w kierunku Kowla. Na rossyjsko-rumuńskim zaś froncie Mołdawii panuje cisza tak samo, jak w Macedonii. Niefortunny wódz salonicki stracił tu w swej imprezie marcowej przeszło 50.000 ludzi i zwinąć musiał tę generalną próbę swej wojennej przedsiębiorczości. Zeszedł tym sposobem do cywilnych, których nie potrzeba brać w rachubę w dalszym toku wojny.

Kompensatę wszystkich zaznaczonych tu niepowodzeń na frontach upatruje czwórporozumienie w przystąpieniu Ameryki do wojny. Wielkie stąd „gaudium“ pomiędzy aliantami. Nieraz już oni w ciągu dotychczasowej wojny wznosili podobne okrzyki tryumfu; ostatnim razem było to w zaczątku jesieni zeszłorocznej, gdy naiwna Rumunia poszła na lep obiecanek. Teraz Stany Zjednoczone obwołane są przez prasę czwórporozumienia, jako ów właśnie czynnik, który już „napewno“ rozstrzygnie wojnę. Ale Ameryka daleko, za Oceanem, a na wodach bujają niemieckie mordercze łodzie podwodne, które w ciągu lutego i marca zatopiły prawie tyleż tonn pojemności okrętowej, ile ich posiada cała flota handlowa Stanów Zjednoczonych!

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 6 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 6 kwietnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Przy zdobyciu przyczółka mostowego Toboł nad Stochodem, o czem doniesiono przedwczoraj, wzięliśmy do niewoli 130 oficerów i przeszło 9500 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 15 dział, około 150 karabinów maszynowych i miotaczy min i wielkie ilości sprzętów wojennych.

Wczoraj w wielu miejscach walka działowa była silna, a czynność lotnicza nader ożywiona. Na froncie we wschodniej Galicyi jeden z naszych lotników strącił samolot nieprzyjacielski. Nad Narajówką stłumiono w zarodku próbę Rossyan przejścia do ataku po rozsadzeniu min.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie było zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen.-por.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń, 6 kwietnia. Urzędowo donoszą: Kilka eskadr naszych hydroplanów dnia 4 b. m. nocą z powodzeniem obrzuciły licznemi bombami ciężkiemi i najcięższemi objekty wojskowe, zwłaszcza hangary lotnicze w Grado i Gorgo. Stwierdzono kilka celnych rzutów w hangary. Jeden hydroplan nie wrócił, reszta przybyła w dobrym stanie do swych stacyj. Dowiadujemy się, że w samolocie, którego dotychczas brak, znajdowali się porucznik fregaty Franciszek Krivanec i kadet marynarki Paweł Geduldiger.

Komenda floty.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 6 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 6 kwietnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Bawarskiego: Na południe od Rygi, koło Illukszty, Tobołów, nad Złotą Lipą, nad Narajówką i na południe od Stanisławowa artylerya rossyjska zużyła znaczne ilości amunicyi przeciw naszym stanowiskom. Atak Rossyan, przedsięwzięty po rozsadzeniu min przeciw wzgórzu Popielich, na południowy zachód od Brzeżan, nie powiódł się.

Przy zabraniu rossyjskiego przyczółka mostowego Toboły nad Stochodem w dniu 3 b. m., dostało się w nasze ręce, 130 oficerów, przeszło 9500 żołnierzy, 15 dział, około 150 karabinów maszynowych i miotaczy min, oraz wiele sprzętów wojennych wszelkiego rodzaju.

Front Arcyksięcia Józefa: Nic nowego.

Grupa Mackensena: Nie było zmiany.

Front macedoński: W części wschodniej łuku Cerny chwilami wzmagała się czynność artyleryi. W dolinie Wardaru rzutem bomb lotnicy nasi wzniecili pożar w wielkich składach amunicyi.

(Z zachodniego teatru wojny).

Walka działowa na froncie w Artois w ostatnich dniach znacznie się wzmogła. Zwłaszcza od Angres do południowego brzegu Skarpy wczoraj czasami stanowiska nasze były ostrzeliwane silnym ogniem dział wielkiego kalibru. Kilkakrotnie posuwające się naprzód angielskie oddziały wywiadowcze załoga naszych rowów odparła.

Także na froncie nad Aisne, w związku z naszą wyprawą koło Sapigneul, o której wczoraj doniesiono, a która w zamierzonych rozmiarach zupełnie się powiodła, wywiązała się na północ od Reims znaczna walka ogniowa. Pojmaliśmy tam 15 oficerów i 827 żołnierzy i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe, 10 miotaczy min i wiele amunicyi. Kontratak francuski między Sapigneul a La Neuville odparto.

Na zachodnim brzegu Mozy w godzinach południowych walka działowa przejściowo zwiększyła się.

Pogodna aura wywołała w dzień i w nocy bardzo znaczną czynność wywiadowczą i atakowa lotników i wiele walk napowietrznych. Eskadrę angielską, składającą się z 4 samolotów, która dotarła aż do Douai, jeden z naszych oddziałów pościgowych przytrzymał i zniszczył. Wszystkie cztery samoloty leżą za naszemi liniami. Por. bar. Richthofen z tego strącił dwa samoloty, 35 i 36 z rzędu. Prócz tego nieprzyjaciel stracił 8 samolotów w walce napowietrznej a dwa od strzałów z ziemi. Naszych trzech samolotów brak.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Rewolucya w Rossyi.

O przewrocie rossyjskim panuje dalej w depeszach *Peters. Agen. Tel.* milczenie, dające wiele do myślenia. Czyżby rząd tymczasowy i jego angielscy opiekunowie nie mieli się czem chwalić, a dawniejsze zapewnienia o wyjątkowym wprost przebiegu rewolucyi niezupełnie miały być prawdziwe? A może i ten rzekomy zapał wojenny do ostatniego tchnienia, tak pożądany dla sojuszników Rossyi, ochłódł nadspodziewanie? Co prawda pozostawał on w dziwnym rozdźwięku z wszelkiemi zasadami zdrowej logiki, która w podobnych wypadkach wyklucza walkę na dwa fronty i stara się uchronić przedewszystkiem armię od politykowania, ono bowiem uniemożliwia stanowczo jej bitność — nikt jednak z interesowanych nie zastanawiał się nad podobnym „anachronizmem“, głosząc wobec całego świata, że rewolucya rossyjska dokonała się niemal bez krwi rozlewu, a wojsko pragnie uczestniczyć w wyborach i walczyć równocześnie do zupełnego zwycięstwa.

Po tych bezkrytycznych komunikatach — powtarzamy — nastąpiło charakterystyczne

---

79

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

XI.

(Ciąg dalszy).

Piękne oczy Ireny zatrzymały się przez chwilę na oczach Armanda, który doznał dziwnie błogiego uczucia.

— Pan się tak uroczyście zobowiązuje!... nie wiedząc, o co mi chodzi!... — ozwała się z uśmiechem.

— Tak, pani.

Pomimo przychylności, jaką jej de Dranel okazywał, Irena miała przeczucie tego, co się w nim dzieje i w głębi duszy mówiła sobie:

— „Przez niego dojdę do stwierdzenia, co jest prawdą!...“

— To, o co chcę pana zapytać, jest dla mnie bardzo ważne — mówiła dalej, jakby znowu pod wpływem smutku. — Oto, o co mi chodzi:

Przechyliła się nieco, opierając się o ramię fotela i ten ruch zbliżył ją do Dranel'a.

Bardzo powoli i z wielkim spokojem, tonem pewnym rzekła:

— Nielegalność — wyrażenie może być niewłaściwe, ale oddaje myśl moją — pewna nielegalność popełniona została w chwili śmierci hrabiego de Rochefleur.

A on powtórzył, blady bardzo:

— Nielegalność?... w chwili śmierci?... I z udaną pewnością siebie dodał:

— W czem? w jaki sposób?

— Pan de Rochefleur zajmował w hotelu jeden pokój; otóż, zwłoki pana de Rochefleur znaleziono w pokoju, który był obok, chociaż mąż mój był zapisany pod tamtym numerem, co policyjnie stwierdzono...

De Dranel poruszył się żywo.

Myśli tłumnie w mózgu mu się przelewały.

— Biedna, droga pani! Kto mógł pani takich rzeczy nagadać?... Szczegóły mylnie powtórzone, wyssane z palca!... Czyż wątpi pani w uczciwość człowieka?

Ona powtórzyła:

— W uczciwość człowieka?... Co pan ma na myśli?

— Ależ pani hrabino, tylko o sobie mogę mówić, bo przecież w tych ciężkich okolicznościach jestem głównym świadkiem.

— Nie, nie wątpię w pańską uczciwość, a dowodem tego jest, że przychodzę do pana, aby go zapytać: Czy mąż mój, hrabia de Rochefleur, ojciec mego dziecka, na prawdę umarł?

Wzrok jej stawał się coraz bardziej przenikliwym.

De Dranel starał się nie okazać żadnego zaniepokojenia.

— Droga pani! nie biorę do serca pani pytań, ponieważ źródłem ich jest boleść głęboka, ale ostatecznie, przez litość, proszę się zastanowić!

— Zastanawiam się już blisko od roku, to wystarcza. Nie mówię na wiatr; jestem spokojna, jak to pan może osądzić! Kochałam szalenie mego męża, to też poruszę niebo i ziemię, aby wyjaśnić wątpliwość, jaką mam co do jego śmierci. Rozpocząć działania przed widzeniem się i porozumieniem z panem, byłoby niedelikatnością z mojej strony; czekałam więc.

Chwila była ciężka.

Jak się wywikłać?

Gdyby hrabina wydała mu się podnieconą, mógłby liczyć na zmianę w jej myślach, skoro się uspokoi, ale ona wyrażała się z zimną krwią, a ta zimna krew przerażała Dranela.

A gdyby rzeczywiście działać zaczęła?...

Gdyby, nie mogąc się pozbyć tej myśli, zwierzyła się z nią jakiemu urzędnikowi?

W nagłym błysku, de Dranel ujrzał straszne skutki spełnionego czynu.

Cała okolica uwiadomiona o skandalicznej sprawie.... Sprawa sensacyjna!

Obcy zmarły pogrzebany w miejsce hrabiego!

Czyż by nie podejrzywano zabójstwa w połączeniu z zasadzką?...

On, posądzony jako spólnik!...

Wszystko, wszystko musi porzucić raczej, niż pozwolić jej na dalsze uchylenie zasłony dla dowiedzenia się o strasznej prawdzie.

Wyciągnął do niej rękę.

— Ponieważ przyszła pani do mnie w zaufaniu — wyrzekł serdecznie — stało się to zapewne dla tego, iż pani osądziła mnie godnym tego zaufania, które zaszczyt mi czyni, inaczej, nie byłaby pani czekała pół roku, aby przemówić!... Kto pani mógł dostarczyć tych szczegółów, o których pani mówi?...

Oceniając życzliwość Dranela, odrzekła jednakże:

— Och! mniejsza o to!... Idzie tu głównie o stwierdzenie, czy jest w tem coś prawdy... bo może pan zrozumie, ile cierpię... dodała ożywiając się.

De Dranel ujął jej rękę i podniósł do ust.

Dotknięcie tej ręki, której uczuł przyjemne ciepło, przejęło go drżeniem.

— Rozumiem! — szepnął, puszczając małą rączkę. — Niechaj pani raczy mnie posłuchać... Przypuszcza pani, a przynajmniej chce wmówić we mnie i w siebie, że hrabia de Rochefleur żyje.

Przerwała mu:

— Mówię, że mogłoby tak być... i przychodzę do pana zapytać: tak, czy nie? Żadne rozumowania mnie nie przekonają. Zdaje mi się nawet, że nie zrozumiem żadnego. Proszę, niech mi pan odpowie na moje pytanie i przysięgnie na swój honor, na wszystko, co pan kocha, że mój mąż nie żyje!...

De Dranel przybrał wyraz ojcowskiej dobroci, który ratował go w kłopocie i dał możność odwrócenia pytania.

— Pozwoli mi pani wypowiedzieć dalszy ciąg mego rozumowania. Wrócę następnie do kwestyi podniesionej przez panią.

Nic nie odpowiedziała.

Mówił więc dalej:

— Zechce pani hrabina zastanowić się, że nie byłoby łatwo udowodnić to, co pani nazywa „nielegalnością“. Bo proszę: zrana przyjmuję wizytę mego biednego przyjaciela. W czterdzieści osm godzin później, zawiadamiają mnie o jego śmierci. Idę do hotelu i zastaję trupa.

— Mówi pan: jego trupa?

(Ciąg dalszy nastąpi).

milczenie, które na razie pozostać musi nierozwiązaną zagadką.

Prasa polska

austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego omawia przewrót w Rossyi głównie z tego stanowiska. że Rossya republikańska musiałaby uznać niepodległość Polski. Z wywodów prasy lubelskiej, po części bardzo sceptycznych, widać, jak głęboko zakorzeniła się potrzeba zupełnej niezawisłości, zwłaszcza niezawisłej obrony kraju, od chwili proklamacyi listopadowej. Także myśl o wspólnej z Rossyą armii z góry nie może wchodzić w rachubę.

Ziemia Lubelska dochodzi do wniosku, że należy trwać silniej, niż kiedykolwiek przy haśle walki z Rossyą dla trwałego zabezpieczenia niezawisłości Polski.

Przedstawiciele dyplomatyczni

Japonii, Belgii, Portugalii, Serbii i Rumunii oświadczyli rządowi tymczasowemu, że rządy ich urzędowo uznają nową formę rządów. Minister spraw zagranicznych Miliukow podziękował i rzekł, że nowy rząd rossyjski, podobnie jak rządy sojuszników, jest silnie zdecydowany przywrócić wolność i niepodległość Belgii, Serbii i Rumunii.

W angielskiej Izbie gmin lord Balfour w odpowiedzi na zapytanie rzekł, że według jego informacyi

naród fiński

uważa proklamacyę nowego rządu rossyjskiego za spełnienie wszystkich swych praguień i że Sejm finlandzki miał się zebrać 4 kwietnia.

Dalsze szczegóły

Do *Temps* donoszą z Petersburga: Prawie wszystkie większe dzienniki, które zaczęły wychodzić z chwilą wybuchu rewolucyi, są za republiką. Kilku znanych dziennikarzy, którzy dotychczas występowali wyłącznie w duchu anarchistycznym, przeszło na stronę demokratycznego republikanizmu. Monarchiści są jeszcze zastraszeni i przygnębieni i zachowują rezerwę. W obecnej chwili nie ulega wątpliwości, że prąd za republiką demokratyczną jest bardzo silny wśród publiczności

WOJNA.

Agencga Stefaniego nie ogłosiła

wywiadu „Fremdenblattu" z hr. Czerninem.

Cenzura nie przepuściła przez granicę niektórych pism, które prawdopodobnie zajęły stanowisko dodatnie w sprawie tych oświadczeń, a obstają przy swych wątpliwościach pod względem polityki realnej i ze względów wojskowych w sprawie rozwoju stosunków w Rossyi.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 6 b. m. wieczorem: W odcinku Artois i w kilku odcinkach frontu nad Aisne silny ogień działowy. Ostrzeliwaliśmy skutecznie ustawione w Reims baterye, zauważono tam roboty fortyfikacyjne i ruch, który się tam odbywał. Na wschodzie znaczny ogień rossyjski.

Zwycięstwo nad Stochodem w oświetleniu rossyjskiem.

Sprawozdanie sztabu rossyjskiego. Front zachodni: Po bezskutecznych walkach, stoczonych d. 3 b. m. o składnicę broni na lewym brzegu Stochodu w okolicy Toboły-Halenin, wojska rossyjskie obsadziły prawy brzeg tej rzeki. Nieprzyjaciel utrzymywał tam słaby ogień działowy.

Według sprawozdań dowódców wojska rossyjskie, które broniły tego punktu, poniosły ciężkie straty. Z dwóch pułków 5 dywizyi strzelców tylko kilkudziesięcu żołnierzy dostało się na prawy brzeg Stochodu. Obaj komendanci tych pułków zabici; trzeci pułk tej dywizyi cofnął się, tracąc połowę swego stanu liczebnego. Z 2 pułków dwóch innych dywizyj polowych uszło tylko po kilkuset żołnierzy. Inne pułki mniej ucierpiały.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 5 kwietnia:

Front Dijalu: Anglicy cofają się w dalszym ciągu w kierunku na Bakubę.

Front kaukazki: Dwie nieprzyjacielskie kompanie, którym udało się przejściowo wtargnąć do pierwszych linij zabezpieczających w odcinku na tureckiem prawem skrzydle, spędzono ztamtąd. Linia tureckich straży pozostaje silnie w tureckich rękach. Wczoraj przed południem trzy okręty macierzyste samolotów w towarzystwie kilku krążowników i niszczycieli przybyły przed Bosfor. Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły bomby na Kilios i na wejście do Bosforu. Lotnicy tureccy spędzili bombami samoloty nieprzyjacielskie. Stwierdzono z wszelką pewnością, że jeden okręt został celnie ugodzony. Na innych frontach nic ważnego.

Na morzu.

Z Berlina telegrafują: Od czasu ogłoszonego w dniu 30 marca wyniku działalności łodzi podwodnych, łodzie te, według nadeszłego wczoraj zbiorowego doniesienia, zatopiły ogółem 134.000 tonn brutto.

Szef sztabu admiralskiego.

Biuro Wolffa dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że uzbrojenie nieprzyjacielskich okrętów handlowych poczyniło dalsze postępy. Wyniki działalności łodzi podwodnych wskutek tego w niczem nie ucierpiały.

Stany Zjednoczone a Niemcy.

Podług informacyi *Biura Reutera*, Izba reprezentantów przyjęła wniosek w sprawie wojny.

Prezes komisyi spraw zagranicznych Flood rozpoczął dyskusyę nad rezolucyą wojenną słowami: Musimy stanowczo stanąć po stronie koalicyi, prowadzącej walkę w imię ludzkości (!) Musimy w ten sposób użyć sił naszych, aby nasze wysiłki były uwieńczone zupełnem zwycięstwem. Trzeba zmiażdżyć militaryzm pruski (!!).

Władza wykonawcza prosiła, by Kongres natychmiast uchwalił kredyt 680 milionów funtów szterlingów na wojsko i flotę, z tego przeszło 586 milionów na wojsko.

Rotterdam. Według *Nieuwe Rotterdamsche Courant* z Nowego Jorku donoszą do *Daily Telegraph* pod datą 4 b. m., iż departament marynarki ogłosił, że poczyniono zarządzenia celem bezzwłocznego współdziałania z Anglią i Francyą, gdy tylko Kongres przyjmie rezolucyę wojenną.

Waszyngtoński korespondent dziennika *New York World* donosi, ze rząd amerykański zamyśla wysłać 6 przedstawicieli na przyszłą konferencyę sojuszników.

Inżynierowie okrętowi amerykańscy, którzy zbadali niemieckie parowce, uszkodzone przez załogę, oświadczyli, że bardzo prędko można naprawić maszyny. Jeżeli położenie będzie tego wymagało, rząd amerykański nie zawaha się przed zajęciem tych okrętów.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Nowego Jorku, że Amerykanie nie będą robili ceregieli z tymi Niemcami, którzy nie zgodzą się na politykę wojenną Stanów Zjednoczonych, a ewentualnie wszyscy będą internowani.

Ribot o postępowaniu Wilsona.

W francuskiej Izbie posłów oświadczył prezydent ministrów Ribot: Jest to wielki czyn historyczny, że najbardziej pokojowo usposobiona demokracya na świecie przystępuje do wojny wspólnie z nami i z naszymi sojusznikami.

Uczyniliśmy wszystko, co było możliwe, aby dowieść swego pokojowego usposobienia, naród amerykański uroczyście oświadcza, że nie może pozostać neutralny w tej ogromnej walce między prawem a gwałtem (!)

Uważa on za swój obowiązek honorowy przywrócenie wszelkich prawideł prawa międzynarodowego. Orędzie Wilsona okazuje wszystkim jasno, że ta walka naprawdę jest sporem między duchem wolności a duchem chęci władzy. Potężna, rozstrzygająca pomoc, jaką nam dadzą Stany Zjednoczone, będzie nie tylko materyalna, lecz także moralna i będzie prawdziwem pocieszeniem. Głębiej odczuwamy to, że walczymy nie tylko za siebie i za naszych sojuszników, lecz za coś nieśmiertelnego i że pracujemy nad ugruntowaniem nowego ustroju.

Tak, ofiary nasze nie będą daremne.

W końcu Ribot imieniem całego kraju z wyrazami wdzięczności zasyła rządowi i narodowi amerykańskiemu swe najgorętsze życzenia.

Mowę Ribota przyjęto bardzo przychylnie, poczem prezes Izby również sławił postępek Stanów Zjednoczonych.

W Senacie odbyła się podobna manifestacya.

Oświadczenie ambasadora amerykańskiego w Rzymie.

Giornale d'Italia zamieszcza rozmowę swego współpracownika z ambasadorem amerykańskim w Rzymie, który oświadczył między innymi: Prezydent Wilson czynił wysiłki, by środkami pokojowymi przywrócić harmonię świata i ustrzedz ludzkość przed okropnościami wojny, ale naprożno. Ameryka zmuszona została do ratowania samej siebie przed zniszczeniem, a zwłaszcza do ochrony demokracyi, wolności i prawa (!) Przyłączenie się Ameryki do wojny musi przyspieszyć koniec wojny i przyczynić się do ugruntowania pokoju na trwałej podstawie. Ambasador nie chciał wdawać się w dyskusyę nad tem, z jakich powodów Wilson wyłączył ze sprawy Austro-Węgry i innych sprzymierzeńców Niemiec.

O armię angielską.

Minister wojny oznajmił w angielskiej Izbie lordów, że należy się spodziewać surowych zarządzeń daleko sięgających w celu zaopatrzenia armii w potrzebną liczbę żołnierzy.

Wieści z Aten.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Aten, że stosunki są bardzo niezadowalające. Obiega pogłoska, że dnia 7 b. m., w dniu narodowego święta greckiego, mogą powtórzyć się zajścia z dnia 2 grudnia r. z.

Znaczenie wystąpienia Ameryki.

Interesujące dzisiaj pytanie: jakie może mieć znaczenie na ogólne położenie wojskowe wystąpienie Ameryki, roztrząsa w *Berliner Ztg.* znany krytyk wojskowy major Schreibershofen i twierdzi, że armia amerykańska w swoim dzisiejszym składzie nie może wziąć bezpośredniego udziału w wojnie i wspomódz swoich sprzymierzeńców na lądzie lub na morzu przez wystawienie armii zdolnej do natychmiastowego wyruszenia na stały ląd. Nie da się zaprzeczyć, że nawet w czasie wojny można zebrać i wykształcić milionową armię. Nieprzezwyciężone jednak trudności przedstawia wykształcenie oficerów dla takiej nowo stworzonej armii, gdy się zważy, że nawet czynni oficerowie nie posiadają wykształcenia w wojnie potrzebnego, którego w krótkim przeciągu czasu nabyć bezwarunkowo nie można. Wiele też zależy od tego, czy owa nowa armia amerykańska ma być użyta do walki pozycyjnej, czy też do zaczepnej.

Doświadczenie bowiem uczy, że do walki pozycyjnej da się skutecznie użyć nawet mało wyszkolony żołnierz i że w walce takiej nawet brak doświadczonych kierowników nie daje się tak odczuwać, w walce zaczepnej jednak siły takie zawodzą zawsze.

Gdyby nawet udało się Ameryce wystawić taką armię, przewiezienie jej na ląd stały napotka na nieprzyzwyciężone trudności wobec działalności niem. łodzi podwodnych. Nawet pod osłoną całej floty amerykańskiej nie uda się Ameryce wynaleźć jakiejś bezpiecznej drogi przez Ocean Atlantycki w celu przewiezienia już jeżeli nie armii całej, to przynajmniej jakich znaczniejszych rezerw. A jeżeli nie udało się dotąd Anglikom i Francuzom ograniczyć działalności łodzi podwodnych, tem mniej uda się to Amerykanom.

Major Schreibershofen dochodzi do wniosku, że wystąpienie Ameryki będzie musiało ograniczyć się do materyalnej tylko pomocy, czynnego zaś wmieszania się do walk na stałym lądzie europejskim nie można się spodziewać.

KRONIKA.

Lwów, 7 kwietnia 1917.

Kalendarz.

Niedziela (8 kwietnia):

Wielkanoc.—Dyonizego.—Radosława.—Hawryiła.

Wschód słońca o godzinie 4·49 rano, zachód słońca o godzinie 6·02 po południu.

Poniedziałek (9 kwietnia):

Poniedziałek Wielkanocny.—Maryi.—Dobrosława. — Matrony.

Wschód słońca o godzinie 4·47 rano, zachód słońca o godzinie 6·04 po południu.

Wtorek (10 kwietnia):

Ezechiela. — Makarego. — Gorysława. — Iłariona.

Wschód słońca o godzinie 4·45 rano, zachód 6·05 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 18 C

Przy sposobności Świąt Wielkiej Nocy zasyłamy wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, spokoju i równowagi ducha potrzebnego do przetrwania tych ciężkich chwil, jakie obecnie przeżywamy.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż kawalerski orderu Franiszka Józefa z dekoracyą wojenną: kapelanowi szpitala garnizonowego nr. 14 Janowi Tschöpowi; rezerwowemu lekarzowi pułkowemu 93 pp. dr. Gustawowi Heinzowi; lekarzowi sztabowemu 2 p. ułanów dr. Kazimierzowi Rozwadowskiemu; porucznikowi-audytorowi w ewidencyi c. k. obr. kraj. dr. Hugonowi Pechačkowi w sądzie wojskowym w komendzie obwodowej we Włodzimierzu Wołyńskim, oraz majorowi 6 p. dragonów Kajetanowi Weberowi.

— **Zgon kompozytora słoweńskiego.** W Lublanie zmarł dnia 29 z. m. w 77 roku życia słoweński muzyk i kompozytor Franciszek Gerbić.

— **Odznaczenie w c. k. obronie krajowej.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowym podporucznikom Franciszkowi Übelackerowi w 20 pp. i Janowi Śniegoniowi z 31 w 17 pp., oraz porucznikowi 16 pp. Walterowi Krasny'emu.

— **Odznaczenia w c. k. żandarmeryi.** W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali bronzowym medalem waleczności zastępcy wachmistrza Jan Staśko i Michał Nakoneczny, obaj w 5 kraj. komendzie żandarmeryi.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Zamianowani zostali: starszym lekarzem, rezerwowy zastępca lekarza asystenta 16 pp. dr. Karol Hessek; chorążymi pospolitego ruszenia: Stanisław Struzik (16 pow. komenda posp. ruszenia), Eugeniusz Pinka, Henryk Postulka, dr. Rudolf Königstein i Karol Kisiała (31 pow. komenda posp. ruszenia), Bolesław Sredniawa (32 pow. komenda posp. ruszenia), Antoni Leide i Józef Baar (31 pow. komenda posp. ruszenia), Władysław Bratkowski, Henryk Göler, Edmund Wandmayer i Edward Michał Trojanowski (19 pow. komenda posp. ruszenia); podporucznikami-audotyrami pospolitego ruszenia dr. Józef Kwiatkowski i dr. Aleksander Morawski; porucznikami-inżynierami pospolitego ruszenia, podporucznicy-inżynierowie pospolitego ruszenia: Bertold Wottitz i Józef Francos (Kraków); podporucznikiem-inzynierem pospolitego ruszenia, obowiązany do służby w pospolitem ruszeniu inżynier Gustaw Fritsch (Lwów).

— **JE. ks. Arcybiskup Teodororowicz** nie będzie w tym roku przyjmował święconem.

— **Zaprowadzenie czasu letniego.** Zarząd miasta Lwowa ogłasza, że wskutek rozporządzenia całego Ministeryum z 9 marca 1917 zaprowadza się czas letni od poniedziałku 16 kwietnia b. r. do poniedziału, 17 września 1917.

Przesunięcie zegarów o jedną godzinę nastąpi dnia 16 kwietnia b. r. o godzinie 2 rano.

— **Złoty medal Piłsudskiego.** W tych dniach wręczy delegacya krakowska Koła Ligi Kobiet komendantowi Piłsudskiemu złoty medal, wybity na jego cześć z okazyi imienin od dzieci polskich. Kopie tegoż w srebrze i aliażu — oraz fotograficzną reprodukcyę portretu Piłsudskiego — malowanego przez Jacka Malczewskiego — sprzedają sklepy Ligi.

— **W stanie zdrowia komisarza rządowego dr. Rutowskiego** nastąpiło polepszenie. Dr. Rutowski pozostaje na razie w Wiedniu.

— **Nowe rozporządzenia ministeryalne.** *Wiener Zeitung* z dnia 6 kwietnia b. r. ogłosiła rozporządzenie P. Ministra robót publicznych i P. Ministra sprawiedliwości z dnia 14 marca 1917, którem zmieniono niektóre postanowienia rozporządzenia Ministerstw handlu i sprawiedliwości z dnia 15 września 1898 Dz. u. p. Nr. 158 w sprawie postępowania przed Trybunałem patentowym, oraz rozporządzenie Ministerstwa robót publicznych i sprawiedliwości z dnia 14 marca 1917, którem ogłoszono regulamin czynności dla Trybunału patentowego.

— **Dobrowolne wstąpienie na czas wojny do służby wojskowej.** Urzędowo komunikują nam: Przy sposobności ponownego przeglądu roczników 1872—1891 — obok ogłoszonych już warunków dobrowolnego wstąpienia na czas wojny przeglądniętych ponownie pospolitaków roczników 1872—1891 z prawem noszenia odznaki jednorocznych ochotników — będzie przyznane osobom, należącym do tych roczników, poddanych teraz ponownemu przeglądowi, a nie posiadającym prawa do odznaki jednorocznych ochotników dobrowolne wstąpienie na czas wojny (§ 19. 6. u. w.) do formacyj piechoty, strzelców, konnicy, artyleryi polowej, górskiej i fortecznej, oraz do batalionów pionierów i saperów, jakoteż do pułku telegraficznego i kolejowego w liczbie ograniczonej.

Jako ostatni termin tego dobrowolnego wstąpienia wyznaczono dzień bezpośrednio poprzedzający powszechny termin wstąpienia do szeregów roczników 1872-1991. Po dniu tym dobrowolne wstąpienie osób z tych roczników może nastąpić tylko do tych formacyj, do których na podstawie repartycyi je przydzielono.

Podania o przyjęcie, do których, oprócz wymienionych w § 138 przepisów wojskowych cz. I. dokumentów, należy dołączyć także kartkę legitymacyjną pospolitego ruszenia, wnosić należy wprost do komendy odnośnego ciała uzupełniającego formacyi wojskowej, o które chodzi.

— Z Uniwersytetu lwowskiego. W półroczu zimowem roku akademickiego 1916/17, które zakończyło się dnia 31 marca b. r., zapisanych było w Uniwersytecie lwowskim ogółem 1257 słuchaczy. Z liczby tej przypadało na wydział teologiczny 243, prawniczy 310, lekarski 340, filozoficzny 364. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosiła 1159, nadzwyczajnych 94, nadto 4 hospitantki. Wśród zwyczajnych było kobiet 327, wśród nadzwyczajnych 73. Z ogólnej tedy liczby zapisanych słuchaczy wypadało na mężczyzn 68 procent, na kobiety 32 prc.

— Zakupno terenów węglowych Zagłębia krakowskiego przez kraj. Kilkumiesięczne pertraktacye Wydziału krajowego z Westdeutsche Thomasphosphatwerke (rodzina Schlutiusów jako właściciele terenów węglowych z Zagłębia krakowskiego) doprowadziły do pomyślnego wyniku. W dniu 31 marca b. r. przyszedł bowiem w Wiedniu między pełnomocnikami owej firmy, a pełnomocnikami Wydziału krajowego do skutku układ, zabezpieczający krajowi Galicyi kupno tychże terenów. Zawarcie stanowczego kontraktu kupna i sprzedaży nastąpi w odpowiedniej chwili.

Teren, którego nabycie dla kraju zabezpieczył Wydział krajowy, obejmuje przeważnie w całości 16 gmin powiatu bialskiego, 34 gmin powiatu oświęcimskiego, tyleż gmin powiatu wadowickiego, 20 gmin powiatu chrzanowskiego, 13 gmin powiatu krakowskiego i 1 gminę powiatu podgórskiego. Cała powierzchnia tego terenu wynosi około 770 klm. kw. Obliczenia zasobów węgla, dokonane przez znawców na podstawie wyników 44 głębokich wierceń, wykazały, że do głębokości 1000 m. znajduje się 4600 milionów tonn węgla o dobrej jakości, zbliżonej do przeciętnej jakości węgla górnośląskiego, przyczem przeważnie nie uwzględniono pokładów o grubości mniejszej, niż 1 m., jakkolwiek i takie pokłady nadają się zwykle do eksploatacyi. Dodając do tej ilości pokłady o grubości 50 cm. do 1 m., tudzież prawdopodobne zasoby węgla w pokładach między 1000 m. a 1200 m. głębokości, obliczono łączne zapasy na 6500 milionów tonn. Znaczenie tej ilości uwydatnia się na tle przedwojennej produkcyi kopalń galicyjskich, które w r. 1913 wyprodukowały okrągło zaledwie 2 miliony tonn. W obrębie Monarchii austryacko-węgierskiej nie znajduje się w jednych rękach zwarty teren o tak olbrzymich zasobach węgla i tak wielkiej powierzchni.

Jak dowiadujemy się, zamierza Wydział krajowy utworzyć dla eksploatacyi węgla konsorcyum, złożone z banków krajowych. Pierwsze kopalnie powstaną w okolicy Spytkowic, w powiecie wadowickim.

— Na dochód kuchni wojennych odbędzie się jutro, w niedzielę, wieczorem koncert w kawiarni „Warszawa“.

— Zbiórka na fundusz dla wdów i sierot. Do dnia wczorajszego za pośrednictwem komendy miasta złożono na cel powyższy 24.085 kor. 90 hal.

— Uprawa jarzyn na nieużytkach miejskich. Sprawą tą nie przestaje żywo zajmować się Zarząd m. Lwowa. Jej też poświęcona była konferencya, która zebrała się wczoraj o godz. 5 południu w sali obrad magistratu. W konferencyi wzięło udział przeszło sto z grona zaproszonych osób. Imieniem komendy miasta jawili się major Styrsa i por. Lewicki. Zarząd gminy reprezentowali: zast. kom. rząd. radca Dworu Fiedler, radca magistratu dr. Stanisław Platowski, inspektor miejskich plantacyj Stanisław Piątkowski. Przybyli dalej dyrektorowie i dyrektorki miejskich szkół ludowych, wielu nauczycieli szkół średnich, deputacya komitetu wykonawczego związku konsumentów złożona z pp. gen. Albinowskiego, dyr. dr. Garfeina, mec. dr. Kamińskiego i prof. Syroczyńskiego i liczne grono obywateli.

Po zagajeniu obrad przez radcę Dworu Fiedlera zdał inspektor plantacyj miejskich p. St. Piątkowski sprawę z dotychczasowych starań Zarządu miasta. Przedewszystkiem tedy wezwano wszystkich właścicieli odłogiem leżących parcel, iżby je zgłosili. Ponieważ jednak niewszyscy to uczynili, przedłużono termin do 14 b. m., poczem miasto skorzysta z swego prawa i nieużytki niezgłoszone w miarę potrzeby samo zajmie. Ale już obecnie okazuje się, że gruntów takich posiadamy w mieście poddostatkiem i jakkolwiek napływ proszących o działki jest ogromny, to popyt będzie mógł być w zupełności zaspokojony. Zgłoszenia takie przyjmowane są nadal w inspektoracie plantacyj miejskich (ratusz, I. p.), a inspektor p. Piątkowski udziela zarazem wszelkich informacyj. Wkońcu dowiedziano się z jego referatu, że miasto otrzymało już znaczną partyę nasion pietruszki, marchwi, cebuli, kapusty, a nadzieję ma także otrzymać wkrótce nasienie buraków. Tylko nie pewne jest, czy miasto otrzyma dostateczny zapas kartofli do sadzenia, choć i w tym kierunku podjęte starania zdają się zapowiadać pomyślny wynik.

W ciągu dyskusyi ujawniły się dość rozliczne w niektórych kwestyach zapatrywania, jak n. p. co do udziału młodzieży szkolnej w robotach ogrodowych. Komitet wykonawczy Związku konsumentów, pragnąc jak największego realnego pożytku, projektuje: 1. by gmina m. Lwowa wszystkie koło Lwowa położone grunta, których nie mogli uprawić właściciele, wzięła do uprawy, przyczem gal. Tow. gosp. dopomoże jej chętnie w sposób fachowy, a nie odmówi pomocy również wojskowość; 2. by gmina weszła w umowę z właścicielami dóbr okolicznych i kontraktowo zapewniła sobie u nich dostawę jarzyn po cenach taryfy maksymalnej.

W dyskusyi zabierali głos pp. Andrzejowski, Bayger, Faliński, dr. Garfein, dr. Kamiński, Syroczyński i inni.

Wkońcu zreasumował p. Piątkowski wyniki obrad, zapowiedział dalszą energiczną ze strony miasta akcyę w tym kierunku, a przewodniczący, radca Dworu Fiedler zamykając posiedzenie, podziękował zebranym za żywy udział obywatelstwa miejskiego i życzył pomyślnego wyniku gorliwych zabiegów.

— Zmarli: we Lwowie, Maryan Bolesław Górski, inspektor Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny, w 47 r. życia; Izydora Seja, b. właścicielka szkoły gry na fortepianie.

— Zagadkowa sprawa. Do sklepu zegarmistrzowskiego Aleksandra Straucha przy ul. Karola Ludwika przyszła wczoraj pewna młoda dziewczyna i zażądała zegarka. Ponieważ wygląd zewnętrzny kupującej dawał wątpliwości co do posiadanych przez nią 225 koron, które miała do dyspozycyi, oddano ją w ręce policyi i zakwestyonowano posiadaną sumę. Przesłuchanie jej nie dało na razie pozytywnego rezultatu, jaką drogą przyszła do tak znacznej sumy pieniężnej.

— Zamach samobójczy. Dzisiaj o godz. 2 w nocy zawiadomiono telefonicznie inspekcyę policyi, że z pierwszego piętra realności przy ul. Śniadeckich l. 8 skoczyła pewna kobieta. Na miejsce wypadku wyjechał zaraz dyżurny komisarz policyi.

Dochodzenia policyjne wykazały, że zamieszkała we wspomnianej realności Zofia K. w następstwie nieporozumień rodzinnych usiłowała popełnić samobójstwo i w tym celu skoczyła z okna. Udzielono jej pomocy lekarskiej i pozostawiono opiece domowej.

— Niebezpieczna zabawa. Dziewięcioletni Stanisław Skwierczyński znalazłszy onegdaj w Podhajczykach, powiatu rudeckiego, nabój karabinowy, obchodził się z nim tak nieostrożnie, że nabój eksplodował i zranił chłopca ciężko w prawą rękę i nogę. Wczoraj przywieziono chłopca do tutejszego szpitala św. Zofii.

— Wyjątek z dramatu kinowego. Przed kilku dniami służący hotelu George'a usłyszał w nocy w sali restauracyjnej jakieś podejrzane szmery. Gdy służący wszedł do sali i zanim zdołał zaświecić lampy elektryczne, padł na niego szeroki snop światła elektrycznego, pochodzącego z kieszonkowej latarki elektrycznej włamywaczy, którzy spłoszeni niespodziewanem zjawieniem się służącego umknęli. przez otwarte okno i zostawili kilka przedmiotów. Policya rozpoczęła natychmiast śledztwo i wczoraj aresztowała notowanych złodziei Maryana Chmurnego i Stanisława Zubickiego, jako silnie podejrzanych o włamanie i usiłowaną kradzież.

— 17 par trzewików — 700 koron. Do sklepu z obuwiem w pasażu Hausmaana wkradli się ubiegłej nocy niewyśledzeni na razie sprawcy i skradli 15 par trzewików damskich i 2 pary męskich. Właściciel obuwia podał na policyi, że wartość skradzionych trzewików wynosi około 700 koron.

— Zguba. P. Eugenia Gaberle doniosła policyi, że onegdaj w Rynku zgubiła pulares, zawierający 113 koron w banknotach i złoty pierścionek damski.

— Pożar w Dublanach. Onegdaj wybuchł w znacznem oddaleniu od zabudowań Akademii rolniczej w Dublanach groźny pożar. Akcyą ratunkową zajęły się miejscowe władze wojskowe, żandarmerya i słuchacze Akademii. Ponieważ zachodziła obawa rozszerzenia się pożaru, wezwano pogotowie lwowskiej straży pożarnej, która rozwinęła energiczną akcyę celem zlokalizowania pożaru, co się jej w rzeczywistości powiodło. Ofiarą ognia padło kilka drewnianych dachów i budynków gospodarczych.

— Zamordowanie księdza. Z Budapesztu donoszą: W lesie w pobliżu gminy Sirok znaleziono w tych dniach zwłoki zamordowanego rzym. kat. księdza Mikołaja Nagy'ego. Przypuszczają, że padł on ofiarą kłusowników.

— Łodyga rumbarbarum zamiast cytryny. W czasopiśmie *Osterreichische Agrarzeitung* poleca dr. A. M. Grimm uprawę rumbarbarum, ponieważ jego łodyga zawiera słodkokwaśny sok, którym można zastąpić sok cytryny.

Kronika zagraniczna.

* Samobójstwo księcia Odescalchi. Wielkie wrażenie w najwyższych kołach budapeszteńskiego towarzystwa wywołało samobójstwo księcia Eugeniusza Odescalchi, który onegdaj pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Powodem rozpaczliwego kroku miała być ruina majątkowa spowodowana bankructwem licznych fabryk i zakładów przemysłowych jakie książę w ostatnich czasach na dobrach swoich pozakładał.

Ks. Odescalchi był ożeniony z córką byłego węgierskiego ministra skarbu hr. Lonyay'a.

* Ciekawy wyrok władz rossyjskich. Ze Sztokholmu donoszą do *Gazety Polskiej*: W tych dniach senat rozstrzygał zasadniczo pewną charakterystyczną sprawę. Wyrok senatu obchodzi szerszy ogół ze względu na to, że powstać mogą sprawy podobne.

Witebski urząd gubernialny do spraw wojskowych skazał żyda Michela Rogutkina na 3000 rubli grzywny za to, że syn jego Izaak nie zgłosił się w 1915 roku do odbywania służby wojskowej. R gatkin wyjaśnił, że syn jego nie mógł zgłosić się do wojska, gdyż pozostał w zajętej przez nieprzyjaciela Łodzi.

Urząd do spraw wojskowych zażądał od Rogatkina dowodów potwierdzających jego wyjaśnienia. Po pewnym czasie Rogatkin przedstawił zaświadczenie niemieckiego policmajstra Łodzi, stwierdzające, że Izaakowi Rogatkinowi zabroniono wyjazdu z Łodzi. Zaświadczenie to było potwierdzone przez konsula hiszpańskiego i poselstwo rossyjskie w Sztokholmie. Witebski urząd do spraw wojskowych postanowił zaświadczenia tego nie rozpatrywać jako dokumentu, wystawionego przez władze nieprzyjacielskie.

Rogatkin wniósł skargę do senatu. W motywach skargi zaznaczono, że nie uznawanie dokumentu, wystawionego przez władze nieprzyjacielskie, jest pozbawieniem prawa obrony poddanego rossyjskiego, który pozostał na terytoryum, zajętem przez wroga. W danym wypadku istniały nieprzezwyciężone przeszkody, nie pozwalające na zgłoszenie się do wojska i przeszkody, przewidziane w par. 195 przepisów o służbie wojskowej.

Senat przyznał słuszność tym motywom i skasował decyzyę witebskiego urzędu do spraw wojskowych co do grzywny nałożonej na Rogatkina. Decyzyą swoją senat uznał zasadniczo ważność dokumentu, wydanego przez władze nieprzyjacielskie.

* Podrożenie srebra. Srebro podczas obecnej wojny coraz więcej jest poszukiwane. Możnaby powiedzieć, — piszą dzienniki angielskie — że poniekąd wraca do znaczenia, które straciło po zaprowadzeniu waluty złotej.

W tych dniach właśnie osiągnęło srebro najwyższą cenę jaką notowano w ostatnich latach dwudziestu. Nie pozostanie to bez wpływu na pieniądz i politykę pieniężną lat najbliższych. Wzrost ceny i stan produkcyi srebra w ostatnich trzech latach odbył się w ten sposób:

	Cena średnia w pensach na uncyę:	Produkcya w mil. uncyi:
1914	$25^{5}/_{16}$	211
1915	$23^{11}/_{16}$	195
1916	$31^{5}/_{16}$	?

Przed wojną, 28 czerwca 1914 r. wynosiła cena srebra $24^{7}/_{16}$ pensów. Po wielkich wahaniach cen z tendencyą przeważnie zwyżkową doszła cena srebra w dniu 16 lutego 1917 roku do maximum kursu: $38^{1}/_{4}$ pensów

Jakie są przyczyny tego pochodu ceny srebra w górę? Jest ich kilka. Zapotrzebowanie srebra jest obecnie o wiele większe, niż produkcya. Produkcya — jak widać z dat — odnoszących się do r. 1915, zmalała, zwłaszcza w Meksyku, z powodu zamętu panującego tam w latach ostatnich i w Australii, z powodu wojny światowej, która wpływem swoim tam również dotarła. Naodwrót, popyt na srebro wzrósł od chwili zniknięcia złota, ściągniętego zewsząd do banków i kas państwowych. Pieniądz papierowy zluzował pieniądze złote, a ilość mniejszej monety, bitej w srebrze, nadmiernie się wzmogła. Przytem skutkiem ogólnej drożyzny i wzrostu cen, zapotrzebowanie większych ilości znaczków pieniężnych i pieniędzy urosło, a ztąd i ilość potrzebnego i poszukiwanego srebra jest obecnie większa, niż dawniej. Nadto publiczność we wszystkich państwach wojujących nagromadziła duże zapasy srebra w przechowaniu prywatnem, gdyż wszędzie metal cieszy się większem zaufaniem, niż papier. Również wypłata żołdu wymaga wybijania wielkich ilości monety zdawkowej. N. p. wojska angielskie w Mezopotamii, Egipcie i Afryce wschodniej otrzymują żołd w srebrnych rupiach, gdyż w krajach tych z dawien dawna płacić i kupować wszystko najłatwiej jest w monecie metalowej.

Nic dziwnego, że monety srebrnej wybito w Londynie w r. 1914 za 6,200.000 funtów sterlingów, w r. 1915 za 7,800.000, a w 1916 jeszcze za za dalszych 3,500.000 f. ster., gdy w r. 1912 t. j. w roku najobfitszego bicia monety srebrnej przed wojną, wypuszczono jej w obieg tylko za 2,600.000 f. st.

Nie bez znaczenia i wpływu na kształtowanie się cen srebra, są stosunki w Indyach i Chinach. Rząd indyjski potrzebuje wielkich ilości srebra do utrzymania na odpowiedniej stopie rezerwowego zapasu kruszcu, przedewszystkiem dlatego, że zapas złota w znacznej części wywieziony był do Londynu, a pieniądz papierowy nie może w Indyach zastąpić kruszcowego w takiej mierze, jak się to dzieje w Europie. Również Chiny gromadzą w skarbie ile mogą srebra, ze względu na wielce niepewne położenie polityczne.

Wszystkie te przyczyny działały kolejno z różną siłą i w różnych okresach czasu w toku wojny światowej, wywołując wielką zmienność cen srebra. Gdy wędrówka cen w górę przybrała w pierwszych czterech miesiącach 1916 rozmiary niepokojące, rządy państw zainteresowanych porozumiały się i zawarły układ, wyłączający rywalizacyę przy kupnie — co wpłynęło na pohamowanie wzrostu cen i wiążącej się z tem spekulacyi. Spekulanci bowiem, widząc niebywałe korzystną konjunkturę poczynili naprzód zakupy i zamówienia. Zdecydowane stanowisko rządów zmusiło ich do oddania na sprzedaż poczynionych zapasów, a to sprowadziło pożądane obniżenie, względnie ustalenie się ceny srebra. Obecnie fala podwyżkowa dźwignęła się znowu w górę z powodu zmniejszonej ilości frachtów okrętowych, niepewności transportów morskich i bardzo wysokich opłat ubezpieczeniowych. Przywóz srebra zmalał, cena w sposób oddawna niewidziany wzrosła.

Zdaje się, że srebro zachowa to wzmożone swoje znaczenie także i po wojnie. Wprawdzie o powrocie do bimetalizmu, przynajmniej w Europie, nikt nie myśli — ale gromadzenie zapasów srebra oraz wypłaty w srebrze — a unikanie wydatku w złocie, które nadal jak najdłużej ma zostać w bezpośredniem posiadaniu państwa — to tendencya, którą już dziś zauważyć można zwłaszcza we Francyi i Rosyi. Srebro ze stanowiska, które zdobyło sobie podczas wojny światowej, nie prędko da się wyrugować.

Notatki literacko-artystyczne.

„Pamiętnika Literackiego“ zeszyt podwójny III. i IV., o którego pojawieniu się w handlu księgarskim donieśliśmy w swoim czasie, przedstawia się, dzięki zapobiegliwości redaktora dr. Wiktora Hahna, bardzo interesująco i bogato. Już pierwsza z rzędu obszerniejsza rozprawa profesora Jagiellońskiej Wszechnicy, dr. Ignacego Chrzanowskiego p. t. „Klasyfikacya komedyj Fredry“, zasługuje na baczną lekturę, przynosząc sporo nowych poglądów i ciekawych spostrzeżeń. Z serdeczną sympatyą dla pieśniarza i wielką znajomością przedmiotu skreślił prof. dr. Józef Kallenbach szkic: „Edmundowi Wasilewskiemu w siedmdziesiątą rocznicę śmierci“.

W obfitym dziale „notatek“ znajdzie krytyk literatury niezwykłą ilość interesujących go szczegółów. Są to wprawdzie niejednokrotnie drobne tylko cegiełki, z nich jednak dopiero wznieść można wspaniały gmach naszej kultury. Ogłosili tutaj swoje cenne uwagi i badania: prof. A. Brückner w artykule „Drobiazgi czesko-polskie“; Eugeniusz Trzaska w obszerniejszej rozprawce „Kasper Twardowski autorem Lekcyj Kupidynowych, przypisywanych Jerzemu Szlichtingowi“; Roman Pollak „Ze studyów nad Goffredem Tassa — Kochanowskiego“; Franciszek Gucwa „Wpływ Wergiliusza na Woronicza“; Leon Płoszewski w szkicu arcyciekawym p. t. „Pierwsza redakcya Śpiewów historycznych z r. 1809“; B. K. w kilku uwagach o komedyi Niemcewicza „Podejrzliwy“; Stanisław Schneider: „Wpływ Maniliusa na Improwizacyę Konrada“; Wiktor Hahn: „O rzekomym wpływie Giermka Franciszka Morawskiego na Dumę ukraińską Juliusza Słowackiego“; Stanisław Pigoń: „Przypisek do rozprawy o Królu-Duchu“; Bronisław Czarnik: „List Józefa hr. Dunina-Borkowskiego i słowo o jego literackiej puściźnie“.

W dziale „materyały“ ogłosiła redakcya *Pamiętnika* list: Feliksa Bentkowskiego do Władysława hr. Ostrowskiego, porównanie tekstów listów Adama Mickiewicza do J. B. Zaleskiego, wreszcie nieznany list Adama Mickiewicza do George Sand.

Z kolei na pięćdziesięciu stronicach druku oceniono cały szereg wydawnictw, które ukazały się w ostatnich miesiącach, a bogaty zeszyt zamykają „Wiadomości bibliograficzne, zestawione przez Wiktora Hahna. —*mre*—

„Tygodnik Ilustrowany“ ukazuje się ciągle jeszcze w zmniejszonych rozmiarach, usilując natomiast odpowiednią treścią zadość uczynić konieczniemu uszczuplieniu swej objęto-

ści. Ostatnie dwa numery — 12 i 13 — jakie rozesłała świeżo redakcya, są wiernem odbiciem chwili. Obok starannej części literackiej, w której czytelnik znajdzie dwie powieści i bogatą wiązankę sprawozdawczą z zakresu nauki, literatury i sztuki, znaczną część numerów wypełniły echa rossyjskiej rewolucyi, uzupełnione wielu portretami i zdjęciami fotograficznemi najczęściej obecnie wspominanych w petersburskich depeszach gmachów, w których murach rozstrzygają się wypadki dziejowego znaczenia. Doskonała reprodukcya obrazu Kossaka: „Krwawa niedziela w Petersburgu“, stanowi prawdziwą ozdobę omawianych numerów. Legiony polskie znalazły tutaj również zaszczytne miejsce.

Z teatru miejskiego donoszą: W niedzielę, poniedziałek i wtorek po dwa przedstawienia. W pierwszy dzień świąt: po południu „Krakowiacy i Górale“, wieczorem „Robert Dyabeł“, w drugi dzień „Dyabeł w zalotach“ i „Domek trzech dziewcząt“, a we wtorek po południu ulubiona baśń operowa Humperdincka: „Jaś i Małgosia“, wieczorem „Sztygar“. — Na środę zapowiada repertuar po dłuższej przerwie efektowną operę Delibesa „Lakme“ z Adą Sari-Schayerówną w tytułowej partyi.

W dziale dramatycznym ujrzymy w przyszły piątek świetną komedyę głośnego obecnie autora węgierskiego Ruttkaya pod tyt. „Walc“, która od kilku miesięcy święci prawdziwe sukcesy na niemieckich scenach. Utwór ten grany będzie na przemian z rozgłośną sztuką Dymitra Mereżkowskiego, w obrobieniu Tadeusza Konczyńskiego pod tyt. „Car Aleksander I.“, której premiera odbędzie się dnia 16 b. m. Cara Aleksandra grać będzie p. Fritsche.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godzinie 3 po południu „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. Występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Robert Dyabeł“, opera w 5 aktach (6 odsłonach) Meyerbeera. Występ Ady Sari-Szayerówney, Ign. Manna i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 3 po południu „Dyabeł w zalotach“, widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach J. N. Kamińskiego. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Tadeusza Łowczyńskiego i Franciszka Bedlewicza. — We wtorek o godzinie 3 po południu „Jaś i Małgosia“, baśń operowa w 5 aktach Humperdincka. (Ceny zniżone). — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Sztygar“, operetka w 3 aktach Zellera. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibesa. Występ Ady Sari-Szayerównej i Franciszka Bedlewicza. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Walc“, komedya w 3 aktach Jerzego Ruttkaya. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego.

Z pracowni naszych artystów.

(U Władysława Jarockiego.)

Nazwisko Jarockiego — jak już raz pisaliśmy na tem miejscu — zwykło się łączyć z nazwiskami Sichulskiego i Pautscha, ci trzej bowiem artyści i talentem i pewnym rodzajem swojej twórczości stoją istotnie dość blisko siebie. Każdy z nich jednak, to indywidualność odrębna, zamknięta w sobie i interesująca. Nicią łączącą ich, to wspólne umiłowanie w malowaniu barwnego ludu, pewien specyalny kąt patrzenia na ten lud — no i młodość, bijąca brawurą z ich płócien, znanych u nas i zagranicą. Jako talent jest może Sichulski najwszechstronniejszy, Pautsch najbardziej skrystalizowany i najbardziej żywiołowy — nie ustępuje im jednak pod pewnymi względami i Jarocki.

Znamy dobrze całą już galeryę typów góralskich artysty. Ci górale, to nie barwne manekiny, których tyle się widzi na różnych obrazkach; to nie „bacusie“ zakopiańskie, zachwyt panienek przybywających po raz pierwszy do naszej „letniej stolicy“; to nie „lud“, podpatrzony okiem mieszczucha, używającego „od niedzieli“ sportu turystycznego, lecz ludzie, przejrzani nawskroś, ze swoją poetyczną, chytrą, choć dobrą naturą, jedni prawie z tych, których w słowach tak genialnie przedstawił Tetmajer.

W tych ostrych, typowych twarzach, w tych krzepkich postaciach, w ruchu ich rąk i całego ciała jest coś, co dalekie jest od zbanalizowanych widokówkami, lub przygodnemi opowieściami górali, coś czasem z rycersko-wieśniaczej, hardej, zaciętej, a prostej, dobrotliwej duszy, tak odmiennej od duszy reszty ludu polskiego.

Dawniej, kiedy Jarocki malował huculów, szło mu więcej o barwność postaci, w malowaniu zaś górali o wydobycie treści wewnętrznej, która widocznie musiała mu być bliższa, bardziej przemawiająca, niż tam na Huculszczyźnie. Fakt ten należy podkreślić, gdyż jest on może zapowiedzią zwrotu w pojmowaniu świata tak bujnego, tak odrębnego, a tak stosunkowo mało jeszcze wyzyskanego w malarstwie, mimo setek obrazów, jakie tam, u podnóża Tatr, powstawały i powstają. Poza Wyczółkowskim, po części Witkiewiczem i zaledwo kilku jeszcze innymi artystami, Tatry, ich pejzaż i lud, były dotychczas prawie wyłącznie traktowane jako barwny (często łatwy) temat, mało było jednak w tych obrazach tego, co jest najistotniejszą treścią tego do niedawna stosunkowo mało znanego kąta Rzeczypospolitej. Jarocki nie „podpatrywał“ górala, ale starał się go zgłębić, zżyć z nim, poznać jego naturę, zrozumieć go. Dlatego całą siłę swego talentu włożył w te oczy i twarze, które wcale nie „wdzięcznie“ patrzą na nas, ale w których tli się życie całe urobione na sposób tej twardej, jak granit tatrzański, złej a tak kochanej przyrody...

Od kilku miesięcy bawi Jarocki stale we Lwowie, po powrocie z Poronina, gdzie zaskoczyły go wypadki wojenne w roku 1914. Do jego pracowni (ul. Dwernickiego l. 52) udałem się w piękny pogodny poranek. Bardzo uprzejmy i sympatyczny gospodarz nie zdziwił się wcale, kiedym zapukał do drzwi jego o tak wczesnej stosunkowo porze, gdyż zwykle w tym czasie już pracuje.

Duża, widna, wesoła pracownia zapełniona szeregiem postaci góralskich, portretów, pejzaży, szkiców — znać, że twórca ich dobrze korzystał z czasu, spędzonego w Poroninie i obecnie pracę tę wytrwale dalej prowadzi.

Materyał, jaki zobaczyłem, naprawdę imponuje bogactwem tematu i wartością; obrazy te w twórczości Jarockiego są nowym krokiem naprzód i umieszczone kiedyś na wystawie, będą należały do najciekawszych pod licznymi względami.

Do bogactwa barw oko powoli musi się przyzwyczaić, oswoić z niem — trudno zacząć od czegoś najbardziej ciekawego, bo tyle tu istotnie ciekawych rzeczy. Pan Władysław nie dziwi się bezceremonialności podpisanego, który wyciąga jeszcze inne obrazy, ustawia pod światło, rozmieszcza na sztalugach i obok nich. Wreszcie niema już miejsca. Siadamy. Słucham opowiadań, jak to tam w Poroninie Jarocki wymalował freski w pewnej karczmie, gdzie schodziło się grono artystów, jak spędzał czas, śmiejemy się razem z jego doskonałych dowcipów, znachodzi się jakiś kieliszek dobrego alkoholu — a podczas tego wszystkiego dyskretnie notuję szczegóły obrazów i patrzę na nie z coraz większem zajęciem.

Jakiś buńczuczny, nieokiełznany temperament bije z nich, świeżość talentu, któremu tyle pochwał oddał niedawno profesor dr. Bołoz-Antoniewicz, indywidualny sposób wypowiadania się, łatwość a soczystość kolorystyczna, w której nieraz doprowadza do wirtuozowstwa i to „coś“, co wyraźnie, jasno świadczy o szczerym, prawdziwym twórcy, mającym wiele do powiedzenia. To, cośmy wyżej napisali o dziełach Jarockiego, da się w większej jeszcze mierze i dziś powtórzyć odnośnie do ludu góralskiego, który i obecnie przeważnym i prawie jedynym jest tematem w jego dziełach.

Cały szereg tych świetnych naprawdę postaci patrzy na nas z obrazów. Stary gazda, z przemyślnym wyrazem lekko przymkniętych oczu, z kapitalnie uchwyconym przekrzywieniem lekkiem głowy, jakby się komuś badawczo przypatrywał, młody kosiarz z fajką w zębach i inni, to ludzie żywi, prawdziwi, których Jarocki nie „ustawiał“ do portretu, lecz odtwarzał, tak, jak się oni w życiu codziennem przedstawiają, w ruchu, pozie i wyrazie — a siłę w ich charakteryzacyi osiąga za pomocą często najbardziej uproszczonych środków, na co pozwolić sobie może tylko ktoś, kto wiele umie. U Jarockiego najgłówniejszą rolę odgrywa twarz, oczy, usta, sklepienie czoła, czy pewne typowe linie kości policzkowych, dalej barwność szat, podkreślająca jeszcze bardziej te szczegóły, dlatego innych nieraz partyj nie wypracowuje, lub też nie zajmuje się niemi zupełnie, obcinając je ramami.

To samo da się powiedzieć o góralskich postaciach kobiecych, których artysta namalował wiele. Jest zwłaszcza jeden, od którego trudno oderwać oczy: dwie kobiety na tle zimowego pejzażu, spieszące do kościoła. Poza nienagannym rysunkiem ciała, które się czuje poprostu pod szatami chust i spodnic, poza tym świetnym ruchem kroczących ciężko w śniegu postaci, bije z tego obrazu cała gamma jaskrawych i świetnie sharmonizowanych barw, których nie wyparłby się Zuliaga!

Nie mniej ciekawe są jego pejzaże tatrzańskie. I tu znowu nie zajmuje się artysta „miłymi widokami“, lecz w silnych, zdecydowanych, czasem aż szorstkich liniach oddaje piękność wcale nie „pieściwej“ przyrody. Taki np. rwący potok górski ujęty w łachy śniegu i obciążone okiściami krzewy, którego woda niemal wywołuje złudzenie ruchu, jest świetnem oddaniem nietylko całej prawdy, ale głębi istoty zjawiska, nie jest ułamkiem przyrody, sprytnie wykrojonym fragmentem, lecz samą w sobie zamkniętą całością.

Patrząc na te wszystkie obrazy Jarockiego, który w zdobywaniu własnej drogi, idzie ustawicznie naprzód, raz jeszcze przekonać się można, że, mimo wszystko, coby mu można nie zarzucić, ale nie zgodzić się z nim, jest to talent niecodzienny, silny, zdecydowany już, nie pozwalający wpływać na siebie dziełom innych, indywidualność wybitna i właśnie w tej swojej „kanciastości“ umyślnej, a tyle mówiącej, wybijająca się coraz bardziej w spółczesnej plastycznej sztuce polskiej i bardzo charakterystyczna.

Mimo woli tam, w pracowni u niego, przyszły nam na myśl doskonałe słowa młodego Goethego, z czasów, kiedy jeszcze nie uginał się pod jarzmem klasycyzmu: „Charakterystyczna sztuka, oto jedynie prawdziwa. Jeżeli się rodzi i działa w ciepłych, pierwotnych, własnych, rodzimych intencyach, nie świadoma, nie ciekawa cudzoziemczyzny, to choćby nawet z rubasznej powstała szorstkości, zawsze będzie ona cała i żywa“.

Taką sztuką wydaje się nam być właśnie sztuka Jarockiego, którą przy jego pracowitości i ciągłem pogłębianiu się, czeka w przyszłości niejeden jeszcze sukces.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 7 kwietnia. Najj. Pan wczoraj rano przybył do kościoła farnego w Badenie na nabożeństwo Wielkiego Piątku, a następnie w Laxenburgu udzielał osobnych posłuchań. Między innymi przyjął Monarcha P. Prezydenta Ministrów hr. Clam-Martinica, P. Ministra wojny Krobatina i P. Ministra generała-majora Hoefera.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 7 kwietnia. (Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego). Komisya parlamentarna, po ukończeniu obrad nad ustaleniem przyszłego stanowiska Galicyi, zebrała się jeszcze d. 5 kwietnia celem omówienia szczegółów, będących w związku ze zwołaniem na dzień 24 b. m. posiedzeniem Koła. Postanowiono, by członkowie komisyi parlamentarnej począwszy od 13 b. m. stale przebywali w Wiedniu.

Z Lublina.

Lublin, 7 kwietnia. Wojskowe generał-gubernatorstwo ogłasza, że w Lublinie otwiera się z dniem 1 maja kurs 3-miesięczny dla wykształcenia urzędników średniej kategoryi

Parlament francuski.

Paryż, 7 kwietnia. Senat odroczył się do 15 maja, Izba posłów do 22 maja.

Aresztowania w Amsterdamie.

Amsterdam, 7 kwietnia. Uwięziono tu kilka urzędników głównego urzędu telegraficznego za zdradę tajemnic urzędowych.

Portugalia a Wojna.

Paryż, 7 kwietnia. Przybył tu portugalski minister skarbu w celu rokowań nad współdziałaniem Portugalii w wojnie.

Protest grecki.

Lyon, 7 kwietnia. Do dzienników donoszą z Aten, że rząd grecki wręczył posłowi włoskiemu protest, przeciw pochodowi wojsk włoskich w Epirze, a głównie przeciw zastąpieniu flagi greckiej na forcie Argyrokastron flagą albańską. Zarazem doręczył protest ludności i posłów Epiru.

Wojna Stanów Zjednoczonych z Niemcami

Waszyngton, 7 kwietnia. (*Reuter*). Wilson podpisał rezolucyę wojenną jakoteż proklamacyę stanu wojennego z Niemcami.

Rezolucyę wojenną przyjęła Izba reprezentantów 375 głosami przeciw 50. Niespodziewanie przywódca demokratów Kitchin zajął stanowisko przeciw niej, zaznaczając, że nie jest naruszony żaden żywotny interes Ameryki i nie grozi napad na obszar amerykański.

Rewolucya w Rossyi.

Kopenhaga, 7 kwietnia. Donoszą z Petersburga, że rząd ustanowił komisyę do przygotowania i przeprowadzenia reformy włościańskiej. Organ socyalistów-rewolucyonistów jako pierwszy punkt programu stawia przejęcie przez państwo całej własności ziemskiej i proponuje, aby konstytuujące zgromadzenie narodowe rozstrzygnęło tę sprawę.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 7 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 7 kwietnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W Karpatach lesistych i na południe od Stanisławowa rossyjskie oddziały wywiadowcze bezskutecznie ruszyły ku naszym liniom.

W wielu miejscach utarczki w terenie przed stanowiskami.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie zaszło nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
von Hoefer, gen.-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 7 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 7 kwietnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: W wielu odcinkach znaczna czynność ogniowa. Natarcia podjazdów rossyjskich pod Baranowicami i na południe od Stanisławowa odparto.

Front Arcyksięcia Józefa: W Karpatach lesistych i w górach granicznych Mołdawii w wielu miejscach potyczki w terenie przed stanowiskami.

Grupa Mackensena: Nie było zmiany.

Front macedoński: Między Wardarem a jeziorem Dojran Anglicy po silnym ogniu głośnymi rozkazami i okrzykami „hura!“ udawali atak. Nasz ogień niszczący był skierowany na rowy nieprzyjacielskie, co do których stwierdzono, że były obsadzone.

(Z zachodniego teatru wojny).

Walka działowa w okolicy Lens-Arras z krótką przerwą trwała dalej z taką samą gwałtownością.

W obszarze po obu stronach Sommy kilka potyczek pomniejszych oddziałów.

Francuzi ostrzeliwali St. Quentin. Koło Laffaux, na północy wschód od Soissons atak francuski spełzł na niczem.

Wzdłuż rzeki Aisne i nad kanałem Aisne-Marne w wielu miejscach ogień wzmógł się. Atak Francuzów celem odbicia zabranych im rowów koło Sapigneul odparto, przyczem ponieśli oni znaczną stratę.

Baterya, składy amunicyi, fortyfikacye i nagromadzenia wojsk, stwierdzone przez lotników w Reims, ostrzeliwaliśmy długotrwałym ogniem.

W Argonach spędzono nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Na lewym brzegu Mozy po silnym przygotowawczym ogniu działowym bataliony francuskie pod lasem Malancourt atakowały trzy razy, ale zawsze napróżno.

Aby przeforsować obserwacyę artyleryjską i zwiady, nieprzyjaciele wprowadzają w akcyę silne, zwarte siły zbrojne napowietrzne. Ponieśły one wielkie straty. Kilka eskadr nieprzyjacielskich można uważać za zniszczone.

Por. Voss strącił 14 z rzędu samolot, por. v. Bertrab strącił 4 samoloty w walce napowietrznej.

Między Soissons a Reims nieprzyjaciel przedsięwziął jednolity atak na nasze balony na uwięzi, stojące na tym froncie. Wskutek szybko zastosowanego ognia obronnego i wystąpienia naszych oddziałów pościgowych, nieprzyjaciel nie osiągnął zamierzonego sukcesu. Tylko 2 balony strącono. Obserwatorzy ich wyladowali spadochronami.

Nieprzyjaciele utracili wczoraj 44 samoloty, z tego w walkach napowietrznych 33, od dział obronnych 8, wskutek przymusowych lądowań za naszemi liniami 3, a ponadto jeden balon na uwięzi skutkiem ataku napowietrznego. 5 naszych lotników nie wróciło.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. 21/17. Dnia 19 czerwca 1917 o godzinie 9 rano w tutejszym sądzie odbędzie się licytacya realności lwh. 451 i połowy lwh. 452 gm. Rymanów Charytyny Penar własnych, oszacowanych z przynależnościami na 1495 kor., których najniższa oferta wynosi 765 kor. 83 hal. Warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w tutejszym sądzie biuro I.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rymanów, 20 marca 1917. (1403)

Konkursa.

Prez. 9363 (4 U. R./17). Ogłoszony w Nr. 79 konkurs na posadę oficyała rachunkowego w Oddziale rachunkowym lwowskiego c. k. wyższego Sądu kraj. upływa z dniem 20 kwietnia 1917. (1368 2—2)

Prezydyum lwow. c. k. wyższego Sądu kraj.

Ołomuniec, dnia 28 marca 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 3784/17 (2). Przeciw Petrowi Morozowi żołnierzowi c. k. 19 p. obrony krajowej, synowi Michała i Naści urodzonemu w Artasowie r. 1885 i tam zamieszkałemu religii gr. kat., zawisła w Sądzie polowym c. i k. Komendy miasta we Lwowie do K 1922/16 sprawa karna o popełnioną 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Henryka Löwenherza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 9 marca 1917. (1391)

Ns. 3769/17 (2). Przeciw Jurkowi Bandurze, rodem z Knnaszowa zamieszkałemu w Nastaszczynie, lat 48, religii gr. kat., gospodarzowi, synowi Maksyma i Parani, zawisła w Sądzie polowym c. i k. 9 Oddziału kwatermistrzowskiego do K. 2312/16 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Dawida Lufta.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 9 marca 1917. (1392)

Ns. 3787/17 (2). Gegen die 1. Res. Inft. Josef Vittor, geb. 1884 in Cervignana Bez. Gradisca, dortselbst zuständig röm. kath. verheiratet Kutscher und 2. Ldst. Inft. Josef Seliak geb. 1894 in Triest, dortselbst zuständig, röm. kath. ledig, Tapezierer, Sohn des Wiktor und der Marie, beiden des k. k. Landw. Inft. Reg. Nr. 5, ist beim Gerichte des k. u. k. 30 Inft. Tr. Div. Kmdos ad K. 636/16 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. begangen am 24 September 1916 anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen bewiglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Josef Heinrich Meyr von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 9 März 1917. (1393)

Ns. 3783/17 (2). 1. Den Inft. Konstantin Michalczuk Inf. R. Nr 95 aus Gauze Bez. Suczawa griech kath. 32 Jahre alt, 2. Konstantin Renc aus Stary Hic, Bez. Suczau, griech. kath. 20 Jahre alt, 3. Dmytro Penzar aus Rusplavazia, Bez. Suczau gr. kath. Landmann ist beim Gerichte des k. u. k. 11 Inf. Trup. Div. Komdos ad K. 27/17 das Verfahren der Desertion anhängig. Laut Aussagen der Zeugen liegt gegen dieselben begründeten Verdacht des Verbrechens § 183 M. St. G.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihrer in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Bronislaus Michalewski von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 9 März 1917. (1394)

C. III. 16/16 (7). Przeciw Cywje Brüll i masie spadkowej błp. Mojżesza Brülla wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Komarnie przez Jakóba Wittlina i Jty Wittlin, kupców w Samborze pozew o oddanie przedmiotu najmu Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do rozprawy na dzień 1 maja 1917, o godzinie 8 rano przy tutejszym Sądzie biuro Nr. 31 II. brama. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej błp. Mojżesza Brülla ustanawia się p. dr. Karola Grossmana, adwokata krajowego w Komarnie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa spadkowa nie zostanie przedrowadzona.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Komarno, dnia 27 marca 1917. (1397)

C. I. 41/17 (1). Przeciw masie spadkowej śp. Jana Wandycza wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Komarnie przez Dmytra Małańczuka do rąk Pelagii Małańczuk w Brzeżcu pozew o wykreślenie prawa odkupu zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 1 maja 1917, o godzinie pół do 9 przed południem przy tutejszym sądzie. Celem strzeżenia praw masy spadkowej ustanawia się p. dr. J. Zasławskiego, adwokata krajowego w Komarnie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa spadkowa nie zostanie przeprowadzona lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Komarno, dnia 24 marca 1917. (1396)

Cg. I. 14/16 (1). Przeciw nieobecnemu Stefanowi Kmiecik z Krasnego ad Sieniawa wniósł c. i k. Zarząd wojskowy przez c. k. Prokuratoryę Skarbu z Białej skargę o 7300 koron Pierwszą audyencyę wyznaczono na dzień 13 marca 1917, o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 3.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kurator adwokat dr. Henryk Mesler w Przemyślu będzie go zastępować, dopóki się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. (1408)

C. k. Sąd obwodowy.

Przemyśl, 4 lutego 1916.

C. II. 13/17. Przeciw Maryannie z Kozdrasiów Boberowej której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Tyczynie przez Czesława Kozdrasia i tow. pozew o intabulacyę prawa własności. Rozprawę wyznaczono na 11 kwietnia 1917 godzina 10. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana dr. Chodzickiego w Tyczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 23 marca 1917. (1407)

L. dz. hip. 2676/14 Na wniosek c. k. Dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie jako właścicielki kolei żelaznej Drohobycz-Borysław, wdraża się po myśli ust. z dnia 19 maja 1874 Nr. 70 Dz. p. p. dochodzenie celem rozpoznania dodatkowego gruntów kolei państwowej Drohobycz-Borysław i przeniesienia ich w stanie wolnym od ciężarów do księgi kolejowej. Wszystkich tych, którzy się uważają za pokrzywdzonych żądaniem przeniesieniem gruntów kolejowych do księgi kolejowej wzywa się równocześnie edyktem, ażeby się z roszczeniami swemi najpóźniej do dnia 15 maja 1917 do sądu tut. zgłosili. Osoby fizyczne czy też prawne, od których nie zasięgnięto po myśli § 20 wyż cytowanej ustawy, poświadczenia co do wolnego od ciężarów przeniesienia gruntów do księgi kolejowej zawiadamia się o zamierzonem przeniesieniu przez doręczenie przepisanych napisów z tem dodatkiem, że ich milczenie będzie uważane za przyzwolenie na przeniesienie gruntów bez ciężarów Prawo rzeczowe dopiero w tym dniu, w którym wywieszono edykt w tut. c. k. sądzie tj. dnia 30 maja 1914 albo po tymże dniu, na gruntach zapisać się mających do wykazu dla kolei żelaznej nabyte przeciwko osobom, które takowe przed koleją posiadały, nie będą uwzględnione przy zapisywaniu tych gruntów do księgi dla kolei żelaznych. Takie prawa rzeczowe wywierają skutek tylko w tym wypadku i o tyle, o ile grunta owe nie zostaną zapisane do księgi kolejowej. Zgłoszenia mogą być pisemnie lub ustnie (do protokołu) wnoszone. Termin wyznaczony do zgłoszenia nie może być przedłożony, przywrócenie do pierwotnego stanu w razie uchybienia terminu nie jest dozwolone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XXIV.

Drohobycz, 25 maja 1914. (1395)

Wyroki prasowe.

Nr. 79. (1399)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der Nummer 3 der periodischen Druckschrift: „Die Vorkämpferin", Verlag: Genossenschaftsdruckerei in Zürich, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R. G. Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 3 März 1917.

Spadki.

A. 85/14 (26). Andrzejowi Góra, Romanowi Góra, Ilkom Góra, Maryi Góra zam. Włodzickiej, Janowi Góra i Stefanowi Góra ma być doręczona ts. uchwała z dnia 25 sierpnia 1914 A. 84/14 (20) w sprawie pośmiertnej po śp. Pawle Góra zmarłym dnia 29 września 1912 we Lwowie, dotycząca przyznania kwartału pośmiertnego po śp. Pawle Góra, przypaść mającego wedle orzeczenia władzy wojskowej pozostałej wdowie Antoninie z Geislerów Góra. Gdy miejsce pobytu wymienionych wyżej osób jest niewiadome, ustanawia się kuratorem dla nich pana dr. Adama Bosakowskiego c. k. notaryusza w Starejsoli, celem strzeżenia ich praw. Tenże kurator zastępować ich będzie w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki kurandzi się nie zgłoszą osobiście w Sądzie lub nie ustanowią pełnomocnika. (1351 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Starasól, dnia 19 marca 1917.

A. 139/15 (10). A. 140/15. Zuzanna Geislerowa i Antonina z Geislerów Góra zmarły dnia 15 października 1914 w Starejsoli. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Franciszka Geislera i Piotra Geislera jako spadkobierców, których miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Michała Frydlewicza w Starejsoli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Starasól, 19 marca 1917. (1350 3—3)

A. V. 880/15 (23). P. V. 90/17 (23). Hersch Samuel Knöppel false Wolkenfeld wspólnik firmy „Samuel Wolkenfeld i Kalman Silbermann" w Przemyślu zginął na wojnie przeciw Włochom 26 sierpnia 1915. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenie do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie aż do dnia 1 maja 1917 bądź ustnie, bądź też pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych. (1402)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 6 marca 1917.

A. 93/10. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. — C. k. Sąd powiatowy w Żydaczowie ogłasza, że dnia 7 maja 1910 w Żydaczowie zmarła Chańcia Rosenmann recte Druck. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Perli Rosenmann recte Druck nie jest znane, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem c. k. notaryuszem Kazimierzem Piątkiewiczem w Żydaczowie ustanowionym dla nieobecnej Perli Rosenmann recte Druck. (1405 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żydaczów, dnia 7 stycznia 1917.

Amortyzacye.

T. IV. 3/17 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Klimczak właściwie Klimczyk, ur. w r. 1843, syn Jana i Maryi w Bulowicach, wstąpił w r. 1863 w szeregi powstańców polskich i od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości. — Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 1 ustawy cywilnej, przeto wdraża się na prośbę jego małoletnich spadkobierców, zastąpionych przez Franciszka Wierońskiego, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Janowi Dubielowi w Bulowicach wiadomości o powyż wymienionym. — Jana Klimczyka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1918 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 23 lutego 1917. (1376 2—3)

T. 29/17 (2). Na wniosek Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. cerkwi w Załużu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 4 prc. list zastawny gal. Banku krajowego S. II Nr. 17933 na 200 kor. winkulowany na rzecz fundacyi mszalnej im. Anastazyi Stasiów przy gr. kat. cerkwi w Załużu.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 15 lutego 1917. (1379)

T. 6/17. Na wniosek Cyli Schwarz, prywatyzującej we Lwowie, ul. Furmańska l. 9, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo u przechowawcy Psachego Katza w Radziechowie w czasie inwazyi zagubionego weksla z daty Radziechów dnia 25 marca 1914 na sumę 400 kor opiewającego w sześć miesięcy od daty w Radziechowie płatnego przez proszącą Cylę Schwarz wystawionego, a przez Nachmana Kleinera kupca w Radziechowie akceptowanego. Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel ten na ponowny wniosek za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 lutego 1917. (1406 1—3)

T. 3. 12/4. На внесене Омеляна Билинкевича підоймає ся поступоване в цїли умореня паперів вартістних котрі мали загинути посїдателеви і взиває ся посїдателя тих паперів щоби в протягу одного року від дня оголошеня сего зарядженя, також і други інтересовані могуть вносити свої заміти против внескови. По упливі однорічного сего речинця узнає суд ті папері яко уморені Означене паперів вартістних: 1. акция земельного Банку гипотечного у Львові Г. 2166 на 400 кор. з купонами від 1 мая 1915 до 1 мая 1945, 4 і пів прц. лист саставний Банку гіпотечного у Львові Сер. II. Ч, 108 на 200 кор. з купонами від 1 липня 1915 до 1 липня 1927.

Ц. к. Суд краєвий цивільний, Відділ VII.

Львів, дня 24 марта 1917. (1355)

Т. 3/17. На внесене Юліяна Полошиновича розписує ся едикт що до пропавших книжочок вкладкових Товариства взаімного кредиту Бескид в Сяноці Ч. 2720 на 2000 кор., Ч. 2795 на 1000 кор. і Ч. 2641 на 1000 кор. на імя Юліяна Полошиновича виставлених. Посідателя взиває ся, щоби до 6 місяців від першого оголошеня едикту в суді еї показав, також інші інтересовані мають свої заміти до суду вн сти, бо в противнім случаю по упливі того речинця тії книжочки булиби узнані за безсильні.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Сянік, 23 лютого 1917. (1325 2—3)

Т. 356/16 (5). На внесене Тов. Народний Дім в Любачеві підоймає ся поступоване в цїли умореня означених низше паперів з купонами, котрі мали загинути, взаває ся посідача сих паперів щоби тї папери в протягу поданого низше речинця предложив тому судови: також і прочі інтересовані мают зголосити свої заміти против тому внескови. В разі противним узнавби суд по упливі сего речинця ті папері за уморені, а) самі папери вартістні по упливі одного року від дня платности остатного виданого купону або від дня платности самої вірительности если перше мала бути платна, б) купони по упливі одного року від дня платности кождого купону однакож не скорше як в рік по першим оголошеню того заряджения. Означене паперів: 1. дві штукі акциї Земельного Банку гіп. з дати Львів 1 цьвітня 1914 Ч. 2799 і 2800 по 400 кор. з купонами від 1 мая 1915 послідні платні 1 мая 1945, 2. 4 пів прц. листи з аставні Банку краєвого С. І. Ч. 6170 на 100 кор. і С. II. Ч. 25553 і 25554 по 200 кор. (1299)

Ц. к. Суд краєвий цивільний, Відділ VII.

Львів, дня 18 падолиста 1916.

Т. 402/16 (4). На внесене Марії Сprинь підоймає ся в цїли умореня вимінених паперів котрі мали загинути і взиває ся посідача сих паперів щоби в протягу 6 місяців від дня оголошеня сего едикту предложив тут. судови. Також і інші інтересовані могуть вносити свої заміти. В противним разі узнавби суд по упливі сего речинця папері тї за уморені. Означене паперів: книжочка вкладкова Товариства Защита Землу у Львові Ч. 1205 пісьля стану з 1 сїчня 1917 на 2480 кор. 15 сот. і Ч. 1206 пісьля стану з 1 сїчня 1917 на 2486 кор. 15 сот. і на імя Марії 1-сьл. Сprинь 2-сьл. Пундик виставлені.

Ц. к. Суд краєвий цивільний Відділ VII.

Львів, дня 13 Лютого 1917. (1275)

Firmy.

Firm. 146/17 Oddz. C. II. 59. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, Zygmunta Augusta 5. Brzmienie firmy: „Spółka wytwórcza dla przemysłu budowlanego majstrów murarskich i ciesielskich, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsębiorstwa: Obejmowanie i przeprowadzanie wszelkich budowli ziemnych i nadziemnych na własny lub cudzy rachunek, wyroby betonowe i handel materyałami budowlanymi. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Dz. p. p. Nr. 58, zasadzającą się na notaryalnym kontrakcie spółki z daty Kraków, 1 marca l. r. 1000. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 kor., z czego wpłacono gotówką 5.000 kor. Dyrektorem czyli zawiadowcą spółki jest Szczepan Rakisz, pierwszym zastępcą Józef Chudoment, drugim zastępcą Józef Kotas. Podpis firmy: Spółkę podpisywać będzie zawiadowca czyli dyrektor i jeden jego zastępca lub dwóch zastępców w ten sposób, że pod wypisaną wydrukowaną lub stampilią wyciśniętą firmą spółki umieszczać będą własnoręczne podpisy. Ogłoszenia nastąpią w jednym z dzienników publicznych, wychodzących w Krakowie. Rada nadzorcza składa się z 7 członków. Dzień wpisu: 16 marca 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 16 marca 1917. (1345)

Firm. 139/17 C. II. 57. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto, co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Polskie Zakłady garbarskie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest organizacya przemysłu garbarskiego w Galicyi, a w szczególności zakładanie i prowadzenie fabryk, przerabianie surowca na skóry podeszwowe i wierzchowe. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6 marca 1906, Dz. p. p. Nr. 58, zasadzająca się na notaryalnym kontrakcie spółki z daty Kraków, 1 marca 1917 r. l. k. 9212. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 120 000 kor., z czego kwota 30 000 kor. została wpłaconą gotówką. Zawiadowcami spółki są: Władysław hr. Mycielski, właściciel dóbr, w Krakowie, ulica Straszewskiego l. 24, inżynier Roman Rossknecht w Okocimiu, i dr. Stanisław Zopoth, adwokat w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 1 zamieszkały. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisaną lub wyciśniętą stampilią firmy spółki złożą podpisy dwaj zawiadowcy. Specyalny wpis: Rada nadzorcza składa się najmniej z trzech, najwyżej z pięciu członków. Dzień wpisu: 10 marca 1917. (1342)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 10 marca 1917.

Firm. 197/17 Stow. V. 182. Eintragung einer Erwerbs- und Wirtschaftsfirma. Eingetragen wurde in das Genossenschaftsregister: Sitz der Firma: Krakau. Firmawortlaut: Konsumanstalt für Militärgagisten und verheiratete Berufsunteroffiziere der Festung Krakau, Genosseschaft mit beschränkter Haftung in Krakau. Betriebsgegenstand: Die Genossenschaft bezweckt die Förderung der Wirtschaft ihrer Mitglieder durch Beschaffung. Herstellung und Lieferung gegen Barbezahlung von Haushaltungs- und Verbrauchsgegenstände. Zeitdauer der Genossenschaft: unbeschränkt. Besondere Eintragungen: Der Genossenschaftsvertrag (Statuten datiert vom 23 März 1917. Den Vorstand bilden: 1) Hptm. Prov. Offz. Ladislaus Łuczyński, 2) Oblt Dr. Aurel Cosma als Vorstandsmitglieder und 1) Oblt. Dr. Ernst Strassmann, 2) Oblt. Ladislaus Zamorski als Vorstandsersatzmitglieder. Firmazeichnung: Die Firmazeichnung erfolgt auf die Weise, dass dem Firmawortlaute der Genossenschaft beide Vorstandsmitglieder oder ein Vorstandmitglied und ein Vorstandersatzmitglied ihre Unterschrift beisetzen. Die von der Genossenschaft ausgehenden Bekanntmachungen erfolgen durch Anschlag in einem der Verschleisslokale. Die Geschäftsanteile betragen mindestens je 50 Kronen. Jedes Mitglied haftet mit seinem Anteile und mit einem weiteren Betrage in der Höhe des Geschäftsanteiles. Der Aufsichtsrat besteht aus 5 Mitgliedern. Datum der Eintragung: 27 März 1917.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. II.

Krakau, am 27 März 1917. (1344)

Firm. 38/17. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 24 lutego 1917 przy stowarzyszeniu Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany: zmarł członek zarządu Jan Mglej, wybrany z stał członkiem zarządu adwokat dr. Kazimierz Wilusz w Rzeszowie.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, O. V.

Rzeszów, dnia 24 lutego 1917. (1360)

Firm. 101/17 Stow. I. 7. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Stowarzyszenie dla oszczędności i zaliczek I. ogólnego Towarzystwa urzędników austryacko-węgierskiej Monarchii w Przemyślu, spółka zarejestr. z ograniczoną poręką“, że na walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia, dnia 3 marca 1917 odbytem, wybrano: Stanisława Olszewskiego, c. k. radcę wyższego sądu kraj., Michała Paszyńskiego, dyrektora szkoły ludowej, Kornela Piaseckiego, c. k. starszego oficyała sądowego — ponownie członkami zarządu, zaś Kazimierza Frankowskiego, c. k. radcę sądu kraj., ks. dr. Wojciecha Tomakę, c. k. prof. seminaryum nauczycielsk., Aleksandra Kleczeńskiego, c. k. profesora gimnazyalnego, — zastępcami członków dyrekcyi, w miejsce Adama Rutkowskiego, Ludwika Wirskiego i Antoniego Swoboby. — Dalszy skład dyrekcyi pozostał niezmieniony.

C. k. Sąd obwodowy j. handlowy, Oddz. IV.

Przemyśl, 17 marca 1917. (1372)

Firm. 455/16. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 25 lutego 1917 przy stowarzyszeniu „Spółka oszczędności i pożyczek w Jaworniku Polskim, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“, następujące zmiany. Ustąpili członkowie zarządu: Franciszek Krzanowski oraz Stefan Jurkiewicz. Wybrani członkami zarządu: Jan Spławiński, kupiec, oraz Jakób Szałaj, rolnik, obaj w Jaworniku Polskim.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 24 lutego 1917. (1385)

Firm. 83/17 Stow. VIII. 71. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Aksmanicach, stowarz. zarejestr. z nieogran. poręką, że na walnem zgromadzeniu członków, dnia 9 lipca 1916 odbytem, wybrano Iwana Makara ponownie członkiem zarządu, zaś Michała Szagałę, syna Hrycia, rolnika w Aksmanicach, członkiem zarządu w miejce Grzegorza Barana.

C. k. Sąd obwodowy, j. handl., O. IV.

Przemyśl, 3 marca 1917. (1369)

Firm. 48/17 Stow. IV. 282. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Wielkich Oczach, stow. zarejestr. z nieogran. poręką, że na walnem zgromadzeniu członków, dnia 24 grudnia 1916 odbytem, wybrano ks. Ambrożego Komasę, przełożonego klasztoru OO. Dominikanów w Wielkich Oczach, przełożonym zarządu w miejsce ks. Albina Aceli.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., O. IV.

Przemyśl, 3 lutego 1917. (1370)

Firm. 61/17 Stow. VI. 254. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo dyskontowe w Jaworowie, stowarz. zarejestr. z ogran. poręką“, że na walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia, odbytem dnia 4 lutego 1917, uchwalono rozwiązanie i likwidacyę tegoż towarzystwa. Likwidatorem wybrano Berischa Miesesa, właściciela realności w Jaworowie, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy „Towarzystwo dyskontowe w Jaworowie w likwidacyi, stow. zarej. z ogr. poręką“, położy swój podpis. Wierzycieli wzywa się do zgłoszenia swych praw w stowarzyszeniu.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddz. IV.

Przemyśl, 10 marca 1917. (1371)

Firm. 34/16 Rg. A. 108. Im hiergerichtl. Handelsregister Rg. A. wurden Aenderungen und Zusätze bei der nachstehenden Firma eingetragen: Wien, Heilman Kohn et Söhne Kleidermachergewerbe. Hauptniederlassund mit dem Zw. N. in Nowy Sącz 1) Gesellschafter Emil Kohn wegen seines am 3 October 1914 erfolgten Ablebens gelöscht 2) der überebende Gesellschafter Salomon Kohn ist nunmehr Alleininhaber und zeichnet durch eigenhändige Niederschrift des Firmawortlautes. Tag der Eintragung: 22 Juli 1916.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abt. IV.

Nowy Sącz, am 22 Juli 1916. (1409)

Firm. 6/17 stow. I. 7. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Gliniany. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Glinianach, stowarzyszenie zarejestrowa z ograniczoną poręką (Товариство задаткове в Глинянах). Zmiana statutu: Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa dnia 30 maja 1916 uchwaliło zmianę § 34 ustęp d) i § 36 ustęp e) dotychczasowego statutu wedle treści podanej w odpisie protokołu zgromadzenia tegoż. Członkowie dyrekcyi wystąpili przez upływ czasu zastępcy dyrektorów Michał Tymiak, Stefan i Michał Gałan Jana. Członkowie dyrekcyi wybrani: Na walnem zgromadzeniu zwyczajnem 30 maja 1916 odbytem zastępcami dyrektorów: a) Michał Tymiak Stefana ponownie i b) Michał Szulha Wasyla nowo wybrany obaj w Glinianach. Data wpisu: 8 lutego 1917.

C. k. Sąd obwodowy j. handl., Oddz. II.

Złoczów, dnia 8 lutego 1917. (1042)

Фірм. 907 Стов II. 253. Зміна і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских. Осїдок стоваришеня: Мшана. Фірма звучить: Спілка ощадности і позичок в Мшані стов. зареєстроване з обмеженою порукою. Члени заряду виступили: Ілько Крук, заступник настоятеля і Петро Модла. Члени заряду вибрані: заступником настоятеля дотеперішний член Стефан Лещишин а членами Іван Омелян і Петро Грицїв рільники в Мшані. Дата впису: 19 сїчня 1917.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний, Відділ IV.

Львів, дня 12 сїчня 1917. (1267)

Фірм. 31 стов. IV. 286. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стов. заробкових і господарских. Осїдок стоваришеня: Зіболки. Фірма звучит: Спілка ощадности і позичок в Зіболках, стов. зареєстр. з обмеженою порукою. Члени Заряду виступили: Никола Макар, Федь Демилович, Стефан Кушніт, Члени заряду вибрані: Йосиф Валько, Федь Чучвара, Гриць Бенько в Зіболках. Дата впису: 31 сїчня 1917.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний Відділ IV.

Львів, дня 24 сїчня 1917. (1302)

Фірм. 100/17 Стов. II 26. Вписано в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарских при фірмі: „Каса задаткова в Радимні, стовар. зареєстроване з обмеж. порукою“, що на загальних зборах членів стоваришеня в дни 20 сїчня 1917 відбутих вибрано О. Бронислава Гоцкого поновно членом управи, Иосифа Городецкого членом управи в місце О. Корнилия Кузика а О. Матвія Мокрівского і Льва Сенкевича заступниками членів управи в місце Йосифа Городецкого і Др. Якова Шпетта.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ IV.

Перемишль, 17 марта 1917. (1373)

Фирм. 30/16 Стов. 45. Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских. Місце осілости: Селиска Фірма стоваришеня: Спілка щадностей і пожичок в Селисках, стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою. Члени заряду Іван Глушик і Михаіло Сич уступили, на іх місце вибрано членами заряду Дмитра Дівика і Михайла Пелеха господарів з Володша. Дата впису: 7 сїчня 1916.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Сянік, дня 8 листопада 1916. (1174)

Kuratele.

L. 12/16 (11). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Ts. uchwałą z dnia 30 grudnia 1916 L. 12/16 (9) uznano Maryę Płytycz, żonę Michała ze Starejropy, jako pozbawioną własnowolności wskutek marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Katarzynę Fedak, żonę Stefana, gospodynię w Starejropie. (1323 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Starasól, dnia 24 lutego 1917.

P. XVI. 9/17 (7). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu tutejszego z 2 grudnia 1916 L. XVI 44/16 (3) pozbawiono całkowicie własnowolności Klarę z Freylichów Kahan, żonę kupca, zamieszkałą poprzednio w Krakowie, ul. Dietla l. 33, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Babettę Freylich z Krakowa, ul. Dietla l. 33.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XVI.

Kraków, 8 marca 1917. (1348 1—3)

P. 8/16. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą podpisanego sądu z dnia 10 lutego 1916 L. cz. 8/16 (6) pozbawiony został Piotr Rodzik, robotnik kopalniany w Jeleniu, z powodu choroby umysłowej własnowolności całkowicie. Kuratorem dla niego ustanowiono żonę jego Maryę Rodzikową w Jeleniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jaworzno, dnia 10 lutego 1917. (1387)

P. 47/16. Za umysłowo niedołężnego uznano Jana Kurkowskiego w Dzianiszu. Doradcą jego ustanowiono Jana Pabina w Dzianiszu. (1386)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czarny Dunajec, 20 grudnia 1916.

P. 22/17 (2). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą prawomocną c. k. Sądu powiatowego w Radymnie z dnia 22 lutego 1917 L. czynności L. 7/16 (11) pozbawiono całkowicie własnowolności Rafaela Meistera, urzędnika bankowego, zamieszkałego poprzednio w Przemyślu, a to z powodu choroby umysłowej Kuratorem ustanowiono tegoż ojca Dawida Meistera, burmistrza w Radymnie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Radymno, dnia 16 marca 1917. (1256)

P. 41/17 (3). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Lisku z dnia 29 grudnia 1916 L. cz. L. 11/16 pozbawiono całkowicie własnowolności Józefa Fornala, pozostającego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, zamieszkałego poprzednio w Huzelach, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono jego ojca Jana Fornala.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lisko, dnia 15 stycznia 1917. (1295)

P. 155/16 (3). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Bolechowie z 10 listopada 1916 L. 1/16 pozbawiono całkowicie własnowolności Iwana Słabiny, zamieszkałego w Witwicy, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Nykołę Ławrowicz-Witwickiego w Witwicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bolechów, dnia 7 marca 1917. (1327)

P. 78/17 (10). Iwan Naływajko z Jasienicy zamkowej z powodu choroby umysłowej został pozbawiony własnowolności. Kurator Matij Naływajko.

C. k. Sąd powiatowy.

Turka, 5 kwietnia 1917. (1404)

P. V. 302/16 (1). Za umysłowo chorą uznano Katarzynę Bilakowską w Kulparkowie. Kuratorem jej ustanowiono Mikołaja Herwasa w Borkach janowskich.

C. k. Sąd powiatowy, S. II. Oddział V.

Lwów, dnia 14 grudnia 1916. (1410)

P. V. 39/17 (1). Za umysłowo chorą uznano Parańkę Bużańską w Kulparkowie. Kuratorem jej ustanowiono Franciszka Burzańskiego w Wołkowie.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział V.

Lwów, dnia 19 lutego 1917. (1411)

P. X. 57/17 (8). Uchwałą c. k. sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z dnia 6 marca 1917 L. czynności L. X. 2/17 (6) pozbawiono całkowicie własnowolności Ettel (Edda) Essig, lat 30, religii mojżeszowej, modniarka z Przemyśla, zamieszkałą w Krakowie, ul. Dietla 68, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Minę Goldstein, ul. Rabina Meiselsa 30.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział X.

Kraków, dnia 6 marca 1917. (1347)

Pamiętajcie

o obiadach dla biednych dzieci!

Datki przyjmuje administracya „Gazety Lwowskiej".

Stare ubrania

męskie damskie i dziecinne, — jakoteż starą bieliznę, stare obuwie kupuje **Komitet opieki nad uchodźcami.** — Zaofiarowane do kupna rzeczy przynieść należy do szatni Komitetu, ul. Karola Ludwika 3 oficyny na prawo II. p. każdej środy i soboty od godz. 10-ej do 12, gdzie następuje zapłata. Komitet przyjmuje też pisemne lub ustne zgłoszenia w **Banku Zaliczkowym** ul. Hetmańska 12 (od g. 10 do 1 w południe). Rzekupione zostaną po kupnie z dezynfekcyowane.

L. 545/17. (1400 1—3)

WEZWANIE.

Wydział Rady powiatowej w Starym Samborze powołuje pana Maurycego Winogrodzkiego, b. kontrolora swego — do objęcia urzędowania w przeciągu dni czternastu.

Nie usprawiedliwione ociąganie się pociągnie za sobą wdrożenie dochodzenia dyscyplinarnego i usunięcie z urzędu.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Stary Sambor, 4 kwietnia 1917.

Sekretarz: Dychdalewicz m. p. Za prezesa: Sozański m. p.

DONIESIENIA PRYWATNE.

BLUSZCZ

Jedyne obecnie pismo polskie z modami dla kobiet

wychodzi od stycznia bieżącego roku.

Mody, kroje, powieści, artykuły w kwestyach społecznych i kobiecych.

Cena kwartalnie kor. 10·—, z przesyłką pocztową kor. 12·—.

Abonament przyjmują wszystkie księgarnie i agencye czasopism.

Główna wysyłka w księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie, Rynek l. 17. (1191 2—2)

Ogłoszenie.

Dnia 16 kwietnia 1917 r. o godz. 3 po południu

odbędzie się

w Gorzycach w domu pod Nr. 5

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia „Młyn włościański w Gorzycach"

z następującym porządkiem dziennym:

1. Uchwalenie sprawy sprzedaży młyna.
2. Ustanowienie pełnomocników tejże sprzedaży.
3. Rozwiązanie Stowarzyszenia.
4. Ustanowienie likwidatorów.
5. Zawiadomienia.

Gorzyce, dnia 5 kwietnia 1917.

Towarzystwo Młyna włościańskiego w Gorzycach.

DYREKTOROWIE:

Mateusz Szwacz. **Józef Olejarko.**

(1401)

C. k. Uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Czterdzieste dziewiąte

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

odbędzie się

w sobotę, dnia 28 kwietnia 1917, o godzinie 10 przed południem w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie.

Przedmiot rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1916.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1916.
4. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§ 36 statutów).
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

PP. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą złożyć akcye swoje najdalej do dnia **22 kwietnia 1917 włącznie** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub we filii Zakładu w Krakowie, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

PP. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Banku, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej będą PP. Akcyonaryuszom wydane.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1917.

Rada nadzorcza.

§ 56. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy reprezentuje po 10 akcyj. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik jednego lub więcej akcyonaryuszy, więcej jak 50 głosów mieć nie może.

§ 57. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też przez umocowanie drugiego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących ich firmę, stowarzyszenia wogóle przez jednego z członków do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

(Przedruk nie będzie płacony). (1390 1—3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.